Ból przewlekły u dzieci jest bagatelizowany – mówi Anna Łotowska-Ręczmień **str. 2**

Polska „siedzi” na ogromnym źródle energii. Czy skorzystamy z geotermalnego potencjału? str. 9-12

BIZNES

Nr 233 (20945)

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek 2.12.2025

www.wspolczesna.pl

Podlaski sejmik jednogłośnie sprzeciwił się konsolidacji placówek ochrony zdrowia **str. 3**

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

54 podlaskich uczniów zostało uhonorowanych stypendium zarządu województwa **str. 5**

Katarzyna Korycka wygrała w pierwszej turze przedterminowe wybory wójta gminy Bielsk Podlaski **str. 5**

Nr ISSN 0137-9488 Nr indeksu 350133

OCHRONA ZDROWIA

Nowe ambulanse w pogotowiu

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Ok. 2 mln zł kosztowały trzy nowoczesne karetki, które kupiła ze środków własnych Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku – poinformowała wczoraj dyrekcja stacji podczas prezentacji pojazdów. Zastąpią one starsze, wysłużone ambulanse. Dwa będą służyły w Białymstoku, trzeci trafi do Siemiatycz.

– Dbamy o najwyższą jakość bezpieczeństwa, a dzieje się tak między innymi dzięki wymianie taboru. Dziś dołączą do niego trzy ambulanse, a to zagwarantuje szybszy dojazd do pacjenta. Liczą się ratownicy, którzy są doskonale przeszkoleni, ale ważny jest też nowoczesny sprzęt – mówiła podczas wczorajszej konferencji prasowej Izabela Kolecka, dyrektor WSPR w Białymstoku.

Nowoczesne ambulanse pozwolą na sprawniejsze docieranie do pacjentów oraz zapewnią lepsze warunki pracy dla zespołów ratowniczych.

Jak podkreślał Mirosław Rybałtowski, zastępca dyrektora do spraw medycznych WSPR w Białymstoku, dotychczasowe ambulanse przejechały już 48 tys. km i są dość wyeksploatowane. – Nowe karetki to trzy nowoczesne Mercedesy 419 powyżej 3,5 tony. Dopuściliśmy w tym roku po raz pierwszy właśnie takie pojazdy, bo te karetki są coraz bardziej wyposażone, coraz cięższe. Coraz trudniej było zmieścić jeszcze w tym wszystkim pacjenta, więc postanowiliśmy dopuścić te nowoczesne, już większe pojazdy – wyjaśnił.

– Bezpieczeństwo to słowo odmieniane przez wszystkie przypadki. Dla miasta i gminy Siemiatycze nowy ambulans ma ogromne znaczenie. Przy takiej liczbie wyjazdów rocznie – 3 tysiące – sprawny i nowoczesny sprzęt jest niezbędny do skutecznego ratowania życia i zdrowia mieszkańców – mówił Piotr Siniakowicz, burmistrz Siemiatycz.

Marszałek województwa podlaskiego Łukasz Prokorym zapowiedział dalsze wsparcie dla pogotowia. – Trzy nowe ambulanse trafią do naszych pacjentów w drugiej połowie grudnia. Dziś na sejmiku procedujemy budżet, a kwota na służbę zdrowia to 44 miliony złotych i zapewniam, że wiele z tych milionów trafi do pogotowia ratunkowego, będziemy się też starać o środki ministerialne – mówił marszałek.

– Dążymy do tego, aby ten tabor w przyszłym roku po zakupieniu kolejnych 10 karetek nie był starszy niż 3 lata – podkreślił zastępca dyrektora białostockiego pogotowia.

W przyszłym budżecie zaplanowano około 4 mln zł na sam sprzęt medyczny oraz zakup 10 ambulansów.

Pojazdy kupowane są zazwyczaj z noszami, z platformą, lawetą oraz krzesłem kardiologicznym. Następnie są doposażane w sprzęt medyczny. – Nowoczesne ambulanse to nie jest tylko pojazd, tylko to jest już taka mała sala reanimacyjna, gdzie naprawdę mamy dużo możliwości – podsumował Mirosław Rybałtowski. (AD)

PRZYRODA ATAK DRAPIEŻNIKÓW W GMINIE KOBYLIN-BORZYMY

Wilki znów atakują. Tym razem wyciągnęły i zagryzły parę cieląt

Powiat wysokomazowiecki
Martyna Jurkowska

Wilki zagryzły dwa cielaki w gospodarstwie we wsi Sikory-Piotrowięta. Młode zostały wyciągnięte przez drapieżniki z właściwie zabezpieczonych budek igloo. Kolejna para cieląt przeżyła, ale została silnie poraniona i wystraszona. Rolnicy żądają pozwolenia na odstrzał, samorządowcy bezradnie rozkładają ręce, a Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska uspokaja i jednocześnie przypomina, że takie historie nie są niczym nowym.

– Gdy o godzinie 5 wszedłem do obory, te cielaki były jeszcze ciepłe. Wilk musiał przestraszyć się światła i uciec. Jeden cielak był już zjedzony. Obok były jeszcze dwa większe cielaki, których wilk najwyraźniej nie dał rady wyciągnąć i wyszarpać, dlatego wziął tylko te mniejsze – opowiada Marcin Maciorkowski ze wsi Sikory-Piotrowięta, poszkodowany rolnik, który od lat prowadzi produkcję bydła mlecznego.

W ostatnich dniach wilki po raz kolejny zaatakowały jego zwierzęta. Do zdarzenia doszło w nocy z 26 na 27 listopada. Wcześniej taka sytuacja miała miejsce rok temu.

Zdaniem Macieja Perzyny, myśliwego i jednocześnie lekarza weterynarii, tropy wskazują na watahę: przynajmniej 4-5 osobników.

– Teraz mamy taki okres, że śnieg zszedł, w nocy są przymrozki, więc tropy nie odkładają się najlepiej. Ale te tropy są, 4-5 osobników młodych, tegorocznych – mówi Maciej Perzyna.

Razem z poszkodowanym gospodarzem i innymi rolnikami z powiatu wysokomazowieckiego o sytuacji z coraz częstszymi atakami wilków mówili na konferencji prasowej.

– To już nie jest pierwszy atak w naszym powiecie, kilka ataków wilków było w gminie Nowe Piekuty, gdzie też zginęło kilkadziesiąt cieląt – mówi Karol Faszczewski ze stowarzyszenia Ruch Gospodarstw Rodzinnych. – Ja sam kilka razy spotkałem wilka na polu. One wcale nie zachowują się tak, jakby bały się ludzi, podchodzą np. do maszyn pracujących na polach. Warto zadać pytanie: czy musi dojść do jakiejś tragedii, że wilk zagryzie dziecko bądź zaatakuje dorosłą osobę? Czy dopiero wtedy instytucje państwowe się obudzą?

– Były sygnały od hodowców z okolic Suchowoli i Sokółki, że w godzinach prac porządkowych, na kamerach na podwórku wilki kręcą się koło cieląt. Inne przypadki są, że kilka cieląt zostało zagryzionych w budkach. To naprawdę nie są pojedyncze incydenty, tylko mamy do czynienia z coraz większą zuchwałością populacji wilka – dodaje Konrad Krupiński ze stowarzyszenia.

Rolnicy oczekują nie tylko działań ze strony ministerstwa w kierunku pozwoleń na redukcje i kontrolę populacji wilka, ale też jakichś działań ze strony samorządów. Te znają skalę problemu, ale…: – My nie panujemy nad dziką zwierzyną, my jedynie możemy prosić o odstrzał – przyznaje Dariusz Józef Sikorski, wójt gminy Kobylin-Borzymy. – Do tej pory było u nas spokojnie, ale teraz jak rozmawia się z ludźmi, to słyszy się o tych wilkach. Na pewno zgłosimy to do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, żeby chociaż może jakiś monitoring wprowadzić.

Poszkodowany rolnik dostanie 12 zł za kilogram zwierzyny padłej. W przyszłości, zagryzione jałówki byłyby warte około 12 tys. zł za sztukę

– Wilk jest pod ochroną, więc nic nie możemy z tym zrobić. To jest tylko i wyłącznie kwestia RDOŚ i to tam trzeba szukać reakcji na to, co się dzieje – komentuje starosta wysokomazowiecki Bogdan Zieliński.

Adam Juchnik, szef Regionalnej Dyrektor Ochrony Środowiska w Białymstoku mówi zaś, że za bezpieczeństwo mieszkańców na danym terenie odpowiada gmina. RDOŚ zajmuje się tylko wypłatą odszkodowań za zagryzione zwierzęta hodowlane. A zgody na ewentualny odstrzał wydaje Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

– Oględziny pracownika RDOŚ, który był we wsi Sikory-Piotrowięta, potwierdziły, że zagryzione zwierzęta były właściwie zabezpieczone – mówi Adam Juchnik.

To ważny wymóg, bo bez jego spełnienia, zgodnie z prawem, rolnik nie mógłby liczyć na odszkodowanie. A tak dostanie 12 zł za kilogram zagryzionych cieląt. Jak poinformował Adam Juchnik, w tym roku RDOŚ wypłacił już odszkodowania z tytułu ataków drapieżnika na łączną kwotę ponad 200 tys. zł.

eprasa.pl 152cbf03d2

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

- Pobyt w sanatorium może być za darmo. Kiedy to ZUS zapłaci za twój turnus?
- Szczotkowanie zębów natychmiast po zjedzeniu czekolady to błąd

AUTOPROMOCJA 0110987259

Zamów **prenumeratę**
Kurier Poranny
Gazeta Współczesna 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Ból przewlekły u dzieci w Polsce jest bagatelizowany społecznie

Rozmowa
Agnieszka Domanowska

Fundacja „Nie musi boleć" pozyskała grant na pierwsze w Polsce ogólnopolskie badanie dotyczące bólu przewlekłego u dzieci. Z prezeską fundacji lek. Anną Łotowską-Ręczmień rozmawiamy o problemie, który dotyka co piąte dziecko w klasie, a społeczeństwo wciąż go bagatelizuje.

Dostaliście grant na przeprowadzenie ogólnopolskiego badania. Na czym dokładnie będzie ono polegało?
Grant przeznaczony jest na przeprowadzenie ogólnopolskiego badania dotyczącego statystyk bólu przewlekłego u dzieci w Polsce. Takich statystyk nie mamy zupełnie. To nie jest kwestia, że nie mamy aktualnych - nie mamy w ogóle takich statystyk polskich. Mówiąc o częstości występowania bólu przewlekłego u dzieci, opieramy się na ogólnoświatowych danych pochodzących z metaanalizy z 2014 roku, która obejmowała 70 krajów na świecie i milion dzieci. Jest to wiarygodna statystyka, ale w dalszym ciągu nie wiemy, jaka jest skala problemu w Polsce. O ile możemy się domyślać, nie mamy tego czarno na białym. Jako fundacja chcielibyśmy takie właśnie badanie ankietowe przeprowadzić.

Dzieci w jakim wieku będziecie pytać o dolegliwości bólowe?
Będziemy badać dzieci od siódmego do osiemnastego roku życia. To już takie dzieci, które potrafią powiedzieć, czy w ogóle boli, czy często boli i jak bardzo. W kontekście mówienia o występowaniu bólu przewlekłego najwiarygodniejszą relacją jest relacja pierwszoosobowa, czyli relacja osoby, której ten ból dotyczy. Musimy więc zapytać o to dzieci. Dzieci młodsze również leczymy w naszej poradni i komunikacja z nimi jest jak najbardziej możliwa, ale wymaga to jeszcze większych nakładów - musimy zapytać każde z osobna osobiście, ponieważ wypełnienie ankiety dla takich dzieci nie jest dostępne.

Dlaczego nie można oprzeć się na relacjach rodziców?
Niestety ból przewlekły u dzieci w Polsce jest bagatelizowany społecznie i statystyki pochodzące od rodziców będą zawsze nieprawidłowe. Rodzice nie otrzymują żadnej edukacji na ten temat. Nawet jeśli rodzic zgłasza dziecko do lekarza pierwszego kontaktu, to bardzo często po wykonaniu jakichś podstawowych badań, które będą prawidłowe, słyszy, że na przykład dziecko udaje, bo nie chce chodzić do szkoły albo się stresuje klasówką, albo manipuluje rodzicem, albo ma depresję i internalizuje to jako ból. Co ma zrobić rodzic? W pewnym momencie w to wierzy, bo przyszedł do profesjonalisty.

FOT. NADESŁANE

Jaka jest skala tego problemu?
Na podstawie ogólnoświatowych statystyk wiemy, że co najmniej 20 procent wszystkich dzieci cierpi z powodu bólu przewlekłego. To jest jedno na pięć dzieci w każdej klasie. To bardzo duży problem.

W jaki sposób technicznie przeprowadzicie badanie?
Planujemy rozdysponować ankiety w szkołach, żeby zapytać dzieci, które mają mniej poważne choroby przewlekłe i po prostu są zdrowe. To będzie takim przekrojem społeczeństwa. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, chcielibyśmy w ciągu pierwszego półrocza mieć wypełnione te ankiety. Pierwsze pół roku planujemy na to, żeby rozdysponować ankiety, wcześniej też wytłumaczyć nauczycielom i rodzicom, o co nam chodzi. Później będziemy mieć czas na przeprowadzenie statystyki i przeanalizowanie rezultatów. Chcemy mieć próbę około 10 tysięcy dzieci - to jest taka liczba, która da nam wiarygodne wyniki.

Skąd wziął się pomysł na stworzenie fundacji?
Pomysł wykiełkował w mojej głowie jakieś sześć lat temu. Jeżdżąc na różne konferencje, widziałam różne sposoby na to, co można zrobić - między innymi stacjonarne ośrodki leczenia bólu, do których dziecko może przyjechać i w ciągu dwóch, trzech miesięcy być zaopiekowanym kompleksowo. Żeby był wdrożony proces leczenia, odpowiednio dobrane leki, fizjoterapia, psychoterapia, trening relaksacyjny - cała masa elementów leczenia bólu przewlekłego. Taki pomysł miałam w głowie, ale wiadomo, to są pieniądze, których nie mam szans zgromadzić samodzielnie. W zeszłym roku, na początku roku, po moim kolejnym mówieniu, że może by założyć fundację, mój mąż w końcu stwierdził: słuchaj, no dobrze, to załóżmy w końcu tę fundację, zróbmy to. I w ten sposób fundacja powstała. Później dobrym zrządzeniem losu spotkaliśmy wielu dobrych ludzi, którzy poczuli tę ideę i chcieli ją współtworzyć.

Czym zajmujecie się na co dzień?
Mamy dwa najważniejsze nurty działań. Po pierwsze, finansujemy dzieciom multidyscyplinarne leczenie bólu. Wiemy, jak duże są to koszty - około dwóch tysięcy złotych miesięcznie. Chcemy, żeby dziecko miało dostęp do lekarza, fizjoterapeuty, psychoterapeuty i mogło to robić regularnie, a nie być zależne od tego, czy rodziców na to stać. Niestety dostęp do finansowanej ze środków publicznych takiej opieki jest po prostu słaby. Na ten moment mamy pod opieką fundacji około 15-16 dzieci, ale to się rotuje - skuteczne leczenie bólu przewlekłego u dzieci zazwyczaj trwa kilka miesięcy, potem dzieci potrafią już same sobie radzić z dolegliwościami.

A drugi kierunek działalności?
Drugi kierunek to edukacja. Edukujemy w social mediach - zarówno na Facebooku, jak i na Instagramie. Prowadzimy też regularnie kursy leczenia bólu dla pracowników ochrony zdrowia. W tym roku odbyły się trzy kursy dla lekarzy - przeszkoliliśmy ponad siedemdziesięciu lekarzy. W przyszłym roku mamy zaplanowane cztery takie kursy, a także kurs dla pielęgniarek i dla ratowników medycznych. W tym roku edukowaliśmy też w Białymstoku pielęgniarki szkolne, które są na pierwszym froncie i widzą te dzieci. Edukowaliśmy je, co można zrobić, jak można tym dzieciom pomóc. Usłyszeliśmy od nich, że tak, widzą ten problem, widzą dzieci wracające po kilka razy w tygodniu z bólem głowy, brzucha czy stawów, tylko że nie wiedzą, co mają z tym zrobić, co powiedzieć rodzicowi, który już się odbił od różnych specjalistów.

Dlaczego edukacja jest tak ważna?
Moim zdaniem to jest najważniejsza rzecz aktualnie. O ile finansując opiekę zdrowotną w zakresie leczenia bólu dzieciom ratujemy te małe światy, to edukacja to jest coś, co może zmienić nasze społeczne podejście do tematyki bólu przewlekłego. I jeśli to się zmieni, będzie też łatwiej z tym, żeby dzieci miały dostęp do pomocy.

Czy planujecie stworzenie stacjonarnego ośrodka leczenia bólu?
Tak, to jest nasz cel na przyszłość. Chcemy stworzyć ośrodek, w którym będzie można uzyskać kompleksową, stacjonarną pomoc. To już nie są tylko przymiarki w głowie - zadziały się dość konkretne plany, wiemy, co po kolei musimy zrobić. Jesteśmy bardzo ograniczeni pod kątem finansowym. Fundacja, która ma rok, bardzo trudno pozyskuje środki. Jeśli społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy, że to jest problem, bo wszyscy wokół mówią, że to nie jest problem, to dlaczego mają wspomóc fundację, która mówi, że jednak jest? Niestety na ten moment środki finansowe są bardzo ograniczone, ale mam nadzieję, że uda nam się zbudować taki ośrodek.

Pogoda w regionie

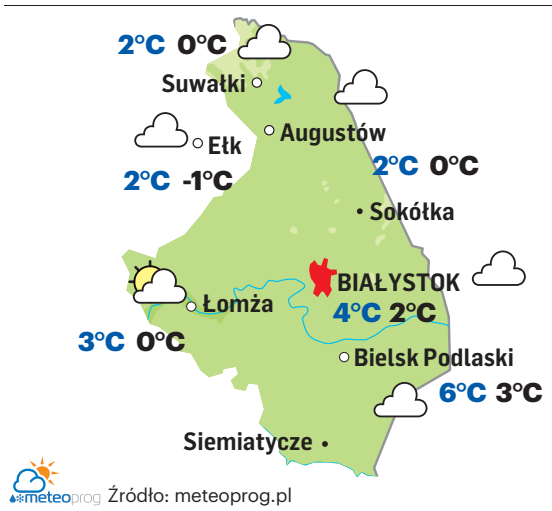

Źródło: meteoprog.pl

2 GRUDNIA 2025

Dziś 336. dzień roku
Do sylwestra pozostało 29 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.20, zachód o godzinie 15.13. Dzień będzie trwać 7 godzin i 52 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 9 godzin i 4 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 19 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Paulina, Balbina

KALENDARIUM

1804
W paryskiej katedrze Notre-Dame Napoleon Bonaparte koronował się na cesarza Francuzów. Powstało I Cesarstwo Francuskie. Rok później armia Napoleona wygrała pod Austerlitz.

1853
Polski przemysłowiec, pionier przemysłu naftowego Jan Zeh otrzymał patent na destylację ropy naftowej.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

1941
W Warszawie zmarł marszałek Edward Śmigły-Rydz (na zdj). Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim pod nazwiskiem Adama Zawiszy.

1942
We wsi Pobikry (powiat wysokomazowiecki) Niemcy rozstrzelali 106 Żydów z Ciechanowca.

1982
W klinice Uniwersytetu Utah w Salt Lake City 61-letni Barney Clark został pierwszą osobą na świecie, której wszczepiono sztuczne serce (zmarł 112 dni później).

eprasa.pl 152cbf03d2

Sejmik. Burzliwa debata o konsolidacji placówek medycznych i pierwsze czytanie projektu budżetu

Samorząd
Tomasz Maleta, (R)

Sejmik województwa przyjął wczoraj stanowisko w sprawie konieczności zaprzestania konsolidacji jednostek służby zdrowia, dla których organem założycielskim jest samorząd województwa podlaskiego. Odbyło się też pierwsze czytanie przyszłorocznego budżetu czy wybór nowej wiceprzewodniczącej.

Sesja w poniedziałek 1 grudnia była dokończeniem tej przerwanej w ubiegły wtorek, gdy rozpoczęła się przy burzliwym proteście ratowników medycznych.

Radni przeciwko konsolidacji

Na wczorajszą sesję ponownie przybyli przedstawiciele białostockiego pogotowia. Radni rozpoczęli obrady od wystąpienia marszałka, który zsyntezował sytuację finansową w podległych zarządowi placówkach medycznych. Potwierdził raz jeszcze postanowienie, które podjął w ubiegły wtorek zarząd województwa po proteście i rozmowach z ratownikami medycznymi, że nie będzie konsolidacji stacji pogotowia ze szpitalami.

– Temat z punktu prawnego jest zakończony - podkreślił Łukasz Prokorym (KO).

Mówił to w kontekście kolejnego podpunktu w obradach, którym miało być przyjęcie stanowiska sejmiku przeciwko konsolidacji szpitali. Zgłosił je klub PiS i miało być rozpatrywane tydzień temu, ale sesja została przerwana. – Zwracam się do sejmiku, aby zagłosował przeciwko jakiejkolwiek konsolidacji. Nie patrzcie na zobowiązania klubowe – apelował Artur Kosicki (PiS).

W tym momencie marszałek zgłosił poprawkę do stanowiska, która uwzględniała ubiegłotygodniową decyzję zarządu województwa.

– Jaka miała być forma prawna po połączeniu - dociekał radny Bogusław Dębski (niezrzeszony). – Czy wy w ogóle wiedzieliście, do czego dążyliście? Stawiam hipotezę, że nie.

– Nadal będziemy szukać rozwiązań u ekspertów, ale nie będą one dotyczyły konsolidacji - odpowiedział marszałek.

Łukasz Siekierko (PiS) pytał, jaki pomysł na funkcjonowanie placówek medycznych, ma zarząd województwa. – Powiedzcie mieszkańcom województwa, w którą stronę zmierzamy. Bez tego sytuacja z poprzedniego tygodnia się powtórzy, tylko na sesję przyjdą pracownicy innych jednostek – ostrzegał radny.

Wspierała go radna Bernadeta Krynicka (PiS). – Wyjdzie pan panie marszałku i powie pan prawdę, że odstępujecie od jakiejkolwiek konsolidacji – mówiła.

Radny Waldemar Kwaterski (KO) zaproponował, by wpisać do projektu stanowiska, że nie będzie żadnej konsolidacji, skoro to budzi takie emocje.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Na wczorajszą sesję sejmiku ponownie przybyli przedstawiciele białostockiego pogotowia

Radny Paweł Wnukowski (PiS) krytykował odpowiedzialnych za podlaską służbę zdrowia Marka Malinowskiego i Wiesławę Burnos. Oboje zasiadali w poprzednim zarządzie PiS, są też w obecnym KO-PSL-Polska 2050. Radny nadzorował ochronę zdrowia w latach 2019-2024, radna robi to od maja 2024 roku.

Suchej nitki na obecnej opozycji spod szyldu PiS nie zostawił za to w swoim wystąpieniu przewodniczący sejmiku. Jej działania Cezary Cieślukowski nazwał manipulacją i podburzeniem opinii społecznej.

– Pan to jest mistrz manipulacji i jeszcze myśli, że ma tu pełną salę idiotów – ripostowała radna Krynicka.

Wiceprzewodniczący Wojciech Grochowski też nie szczędził krytyki pod adresem opozycji, ale dostało się także marszałkowi Prokorymowi i wicemarszałek Burnos. – Zawaliliście robotę komunikacyjną i to trzeba jasno powiedzieć. I poprawić. Poprawimy to raz na zawsze. Początkiem tej poprawy było to spotkanie w początkach poprzedniej sesji – podkreślał radny PSL .

– Przychodząc tu dzisiaj chcieliśmy usłyszeć, czy sejmik popiera uchwałę zarządu. Czy jest za konsolidacją, czy przeciw – mówił natomiast przedstawiciel związku zawodowego ratowników medycznych białostockiego pogotowia Wojciech Rogalski.

Po jego wystąpieniu przewodniczący ogłosił przerwę, w czasie której przedstawiciele wszystkich sejmikowych klubów pracowali nad wspólnym stanowiskiem. Zaprezentował je radny Artur Kosicki.

– Sejmik województwa (...) stoi na stanowisku konieczności zaprzestania konsolidacji jednostek służby zdrowia, dla których organem założycielskim jest samorząd województwa podlaskiego - cytował Artur Kosicki.

Zaapelował do radnych, by przyjęli stanowisko przez aklamację. Ostatecznie „za" było 30 radnych, nikt się nie wstrzymał, nikt nie był przeciw.

Pierwsze czytanie projektu budżetu

Radni zajęli się też wczoraj przyszłorocznym budżetem. Plan finansowy województwa na przyszły rok zakłada dochody na poziomie 1,44 mld zł i wydatki sięgające 1,63 mld zł. Rezerwy budżetowe wyniosą 70 mln zł, z czego 15 mln zł to rezerwa ogólna, a 55 mln zł – rezerwy celowe. To pieniądze m.in. na wkłady własne do projektów realizowanych z zewnętrznym dofinansowaniem czy wydatki inwestycyjne i wkłady do projektów w służbie zdrowia. Te ostatnie wynoszą 44 mln zł.

Ponad 511 mln zł zarząd ma przeznaczyć na budowę i modernizację dróg (z czego 282,7 mln zł to fundusze unijne), a prawie 99,3 mln zł na kolej pasażerską. Największą inwestycją drogową będzie kontynuacja rozbudowy dróg wojewódzkich nr 681, 682 i 678, czyli trasy Łapy – Roszki Wodźki – Wysokie Mazowieckie. W budżecie przeznaczono na nią 210 mln zł. Na obszar zdrowia przeznaczono 119 mln zł.

W trakcie sesji przyjęto też Program współpracy samorządu województwa podlaskiego z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2026. Celem głównym dokumentu jest rozwój współpracy samorządu z tzw. trzecim sektorem w kwestii realizacji zadań publicznych.

Zadecydowano również, że nową wiceprzewodniczącą sejmiku będzie radna Anna Naszkiewicz – po rezygnacji z tej funkcji radnego Jarosława Dworzańskiego.

– Jest to osoba niezwykle kompetentna i doświadczona w pracy w Sejmiku Województwa Podlaskiego. Z wykształcenia jest prawnikiem, pełniła wiele ważnych funkcji, w tym m.in. była wicemarszałkiem województwa – mówił Łukasz Prokorym, który zgłosił tę kandydaturę.

Omówiono projekt Wieloletniej Prognozy Finansowej Województwa Podlaskiego na lata 2026-2041. Przyjęto zmiany w budżecie, jak również stanowisko ws. Puszczy Białowieskiej. Radni wyrazili swój sprzeciw przeciwko ograniczeniu jej funkcji gospodarczych. Natomiast do mapy miejsc, gdzie można uzyskać prawo jazdy w regionie, dołączyło Grajewo. Jak powiedział przewodniczący Cieślukowski, „ma to służyć przede wszystkim wygodzie klientów".

Kolejną sesję sejmiku zaplanowano na 16 grudnia br. Odbędzie się na nim głosowanie uchwały budżetowej. Do tego czasu radni będą zgłaszać poprawki do projektu budżetu.

Łagodniejsza kara ws. przywłaszczenia pieniędzy łomżyńskiej uczelni

Z sądu
PAP

Sąd Apelacyjny w Białymstoku złagodził karę więzienia i zawiesił jej wykonanie wobec byłej głównej księgowej jednej z łomżyńskich uczelni, skazując ją za przywłaszczenie blisko 1,2 mln zł z kont tej szkoły. Skazana ma jednak oddać uczelni tę kwotę. Wyrok jest prawomocny.

Sąd pierwszej instancji nieprawomocnie skazał oskarżoną na trzy lata więzienia, 20 tys. zł grzywny i obowiązek naprawienia szkody w całości. Sąd odwoławczy złagodził karę więzienia, skazując kobietę na dwa lata w zawieszeniu na pięć lat, ale podwyższył grzywnę do kwoty 27 tys. zł i utrzymał obowiązek zwrotu uczelni blisko 1,2 mln zł.

W marcu 2023 r. białostocki sąd apelacyjny już raz zajmował się tą sprawą; utrzymał wtedy wyrok. Sprawa jednak wróciła po uwzględnieniu przez Sąd Najwyższy kasacji obrońców i uchyleniu prawomocnego wyroku. Obrońcy chcieli głównie uniewinnienia od zarzutu przywłaszczenia pieniędzy. Prokuratura i pełnomocnik uczelni - utrzymania wyroku pierwszej instancji.

Zarzuty dotyczyły okresu od stycznia 2011 do lutego 2013 r. Według prokuratury, ówczesna główna księgowa szkoły wyższej w Łomży działała z zamiarem bezpośrednim i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Księgowa nie przyznała się do zarzutów przywłaszczenia pieniędzy. Twierdziła, że operacje finansowe na kontach uczelni były wykonywane za wiedzą i z polecenia osoby pełniącej w tej szkole wyższej rolę pełnomocnika - nieżyjącego już duchownego, i że to tej osobie pieniądze były wypłacane i przekazywane - w gotówce - na różne cele.

Sąd apelacyjny ocenił, że wina b. księgowej nie budzi żadnych wątpliwości, a wersja, jakoby wszystkie operacje finansowe i wypłaty pieniędzy były dokonywane za wiedzą i z polecenia pełnomocnika - nie znalazła potwierdzenia w dowodach. Uzasadniając wyrok sędzia Janusz Sulima mówił, że gdyby uznać za prawdziwą wersję oskarżonej, to należałoby przyjąć, że duchowny był nie tylko oszustem, ale do tego oszustem bardzo perfidnym, który zabierał pieniądze, a potem obciążył wszystkim niewinną osobę, którą do tego wykorzystał.

– Wyjaśnienia oskarżonej nie znajdują potwierdzenia w historii rachunków – mówił sędzia. Dodał też, że w dokumentacji księgowej był chaos. Podkreślił, że - biorąc pod uwagę doświadczenie życiowe, zdrowy rozsądek i zebrane w sprawie dowody, w tym zeznania świadków i opinie biegłych - nie może być wątpliwości, że oskarżona przeznaczała te pieniądze na własne, prywatne cele. Dodał, że w tej sytuacji nie można mieć żadnych wątpliwości co do zamiaru bezpośredniego przywłaszczenia pieniędzy uczelni.

Łagodząc karę więzienia sąd wziął pod uwagę wcześniejszą niekaralność kobiety oraz to, że przestępstwa dotyczą okresu sprzed ponad 10 lat. Zwrócił uwagę, że skazana została zobowiązana do naprawienia szkody finansowej.

AKCJA CHARYTATYWNA 0011434802

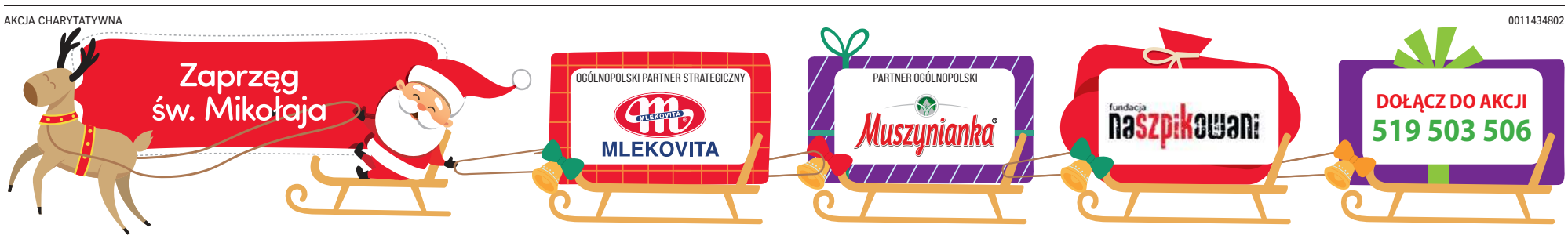

eprasa.pl 152cbf03d2

SPOŁECZEŃSTWO

Wolontariusze zostali docenieni

FOT. M. CIASNOWSKA

Podczas wczorajszej uroczystej gali z okazji Światowego Dnia Wolontariatu doceniono osoby angażujące się w pomoc innym i wykazujące się szczególną aktywnością na rzecz lokalnej społeczności.

Na białostockiej Chorten Arenie uhonorowano 250 wolontariuszy oraz koordynatorów wolontariatu z 21 organizacji pozarządowych i pięciu miejskich jednostek organizacyjnych.

Do nagrodzonych trafiły pamiątkowe medale.

- To coroczna impreza, podczas której staramy się docenić wszystkich, którzy działają w organizacjach pozarządowych w naszym mieście - mówi Rafał Rudnicki, wiceprezydent Białegostoku. i dodaje: - Na organizacje pozarządowe przeznaczamy prawie 50 mln zł. To wsparcie w bardzo różnych sektorach - w sporcie, w kulturze, w edukacji w zdrowiu i w pomocy społecznej. I z jednej strony te organizacje wiedzą, jak wydawać pieniądze, a z drugiej, działające w nich osoby mają serce i chcą wspierać innych. Widzimy to i dlatego staramy się ich wyróżnić i nagradzać.

Tegoroczna gala odbyła się pod hasłem „Malarze Dobra". (MC)

SPOŁECZEŃSTWO

Młodzi mediatorzy w szkołach

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Miasto Białystok podsumowało pierwszą edycję Miejskiego Projektu Mediacji Rówieśniczych. Programu, który ma pomóc młodym ludziom lepiej dogadywać się ze sobą, rozwiązywać konflikty i budować zdrowe relacje. W poniedziałek podczas uroczystego podsumowania rozdano podziękowania, certyfikaty i koszulki „Mediator rówieśniczy".

Projekt to inicjatywa stworzona po to, by pomóc uczniom radzić sobie z codziennymi konfliktami i presją, z którą mierzą się w szkołach. Do projektu zgłosiło się 18 szkół. Od września do października trwały szkolenia prowadzone przez Izbę Adwokacką w Białymstoku, Centrum Mediacji. Przeszkolono rady pedagogiczne, 54 nauczycieli-opiekunów mediatorów oraz 73 uczniów, którzy od teraz będą pełnić rolę mediatorów w swoich szkołach. W całe przedsięwzięcie włączeni zostali również rodzice. opr. (R)

Działka za 25 mln zł. Chętnych na razie brak

Inwestycje
Andrzej Kłopotowski

Na 25 milinów złotych ustalono cenę wywoławczą za działkę u zbiegu ulic Bema, Wyszyńskiego i Kaczorowskiego. Do przetargu jednak nie doszło. Czy będzie kolejna próba znalezienia chętnego, który zbuduje tu mieszkaniówkę?

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Działka, za którą białostocki magistrat chce przynajmniej 25 mln zł. Na razie nikt się na nią nie skusił

Chodzi o teren położony w sąsiedztwie dużego skrzyżowania ulic Kaczorowskiego i Wyszyńskiego. Gmina Białystok na sprzedaż wystawiła tu nieruchomość, na którą składa się prawie dwadzieścia działek o łącznej powierzchni 5420 metrów kwadratowych. Urzędnicy liczyli, że znajdzie się chętny, który podbije cenę wywoławczą ustaloną na 25 milionów złotych. I że kwota z transakcji okaże się finansowym zastrzykiem na konto gminy Białystok.

Okolica ta w ostatnim czasie ulega znacznym przemianom. Przy Bema, Angielskiej oraz kawałek dalej - przy Młynowej czy Bułgarskiej - powstaje już nowa mieszkaniówka wielorodzinna.

Radni niedawno podjęli też plan zagospodarowania przestrzennego dopuszczający mieszkaniówkę w kwartale między Kaczorowskiego, Waszyngtona i Mazowiecką.

A w przetargu do wzięcia było w sumie blisko dwadzieścia - składających się w większą całość - działek o łącznej powierzchni 5420 metrów kwadratowych. Teren objęty jest ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (uchwalony został jeszcze w październiku 2016 roku). I dopuszcza tu zabudowę usługową i mieszkaniową wielorodzinną wraz z obiektami i urządzeniami towarzyszącymi. Nowa zabudowa może osiągnąć wysokość maksymalnie 25 metrów.

Miasto wystawiło działkę z ceną wywoławczą na poziomie 25 milionów złotych. Przetarg jednak nie odbył się

Miasto wystawiło działkę z ceną wywoławczą na poziomie 25 milionów złotych. Przetarg jednak nie odbył się.

- Nikt nie wpłacił wadium, do przetargu nie doszło - mówi nam wiceprezydent Marek Masalski, który nadzoruje m.in. mienie gminne.

Co to oznacza w praktyce? Jakie będą kolejne kroki miasta?

- Będziemy ogłaszać drugi przetarg, ale to już po nowym roku. Najprawdopodobniej zachowamy tę samą cenę wywoławcza. To atrakcyjny teren, jeden z ostatnich w tym miejscu. Liczymy, że znajdzie się chętny, który zagospodaruje tę nieruchomość - dodaje wiceprezydent Masalski.

Okazja, by odnaleźć zapomniane perełki literatury

Akcja
opr. (R)

Już 4 i 5 grudnia br. hol główny Biblioteki Uniwersyteckiej im. Jerzego Giedroycia przy ul. Ciołkowskiego zamieni się w magiczną przestrzeń pełną literackich niespodzianek. To akcja „Mikołaj czyta. A Ty?".

Na odwiedzających będą czekać stosy książek: wystarczy wybrać, zabrać do domu i dać im nowe życie - za darmo! Akcja „Mikołaj czyta. A Ty?" będzie prowadzona przez dwa dni, w czwartek i piątek, w godz. 9.00-17.00.

- W Bibliotece Uniwersyteckiej powoli czuć zapach świąt. A jeśli święta, to... prezenty! W tym roku Mikołaj postanowił sprawić czytelnikom coś wyjątkowego - książki na wynos... zupełnie za darmo! - zachęcają organizatorzy akcji.

Mikołajkowa akcja BU to zaproszenie, by na chwilę zatrzymać się, zanurzyć w historii zapisanej na papierze i rozbudzić w sobie prawdziwą czytelniczą radość.

To także idealna okazja, by odnaleźć zapomniane perełki literatury, poszukać świątecznych inspiracji, znaleźć prezent dla siebie lub bliskiej osoby.

- Serdecznie zapraszamy mieszkańców naszego regionu do udziału w czytelniczej akcji - zachęcają organizatorzy.

Seniorzy stracili blisko 100 tys. zł. Jest akt oskarżenia

Z prokuratury
Agnieszka Domanowska

Prokuratura Rejonowa Białystok-Południe skierowała do Sądu Rejonowego w Białymstoku akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom Warszawy, którzy w lipcu tego roku okradli białostockich seniorów metodą „na wnuczka". 35-latek i 48-latek w ciągu kilku dni wyłudzili od starszych osób łącznie 98 tysięcy złotych.

Mężczyźni działali na terenie Białegostoku i Warszawy w zorganizowany sposób, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami.

- W rozmowach telefonicznych przeprowadzanych z osobami w podeszłym wieku, wprowadzali pokrzywdzonych w błąd co do swojej tożsamości, informując o wypadkach samochodowych spowodowanych przez członków ich rodzin, a następnie pod pretekstem „opłacenia kaucji" odbierali wręczane im przez seniorów oszczędności - informuje prokurator rejonowy Marek Winnicki z Prokuratury Rejonowej Białystok-Południe w Białymstoku.

W sumie cztery takie przestępstwa przyniosły oszustom korzyść majątkową w wysokości 98 tysięcy złotych.

Podczas prowadzonego śledztwa funkcjonariusze policji przeszukali warszawskie mieszkanie jednego z podejrzanych. Tam zabezpieczyli znaczną ilość narkotyków - kokainę o wadze 80,69 grama netto oraz ziele konopi innych niż włókniste o wadze 5,90 grama netto. To dodatkowy zarzut, który usłyszeli oskarżeni.

Pierwszy z nich przyznał się w całości do popełnienia wszystkich zarzucanych mu czynów. Drugi przyznał się jedynie w części. Obaj przebywają obecnie w areszcie tymczasowym.

Za oszustwo grozi im kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia. Za posiadanie narkotyków - od roku do 10 lat.

AKCJA CHARYTATYWNA 0011434808

eprasa.pl 152cbf03d2

Ponad 50 najzdolniejszych uczniów ze stypendiami zarządu województwa

Region
Magda Ciasnowska

Ponad 320 tys. zł na wyróżnienie zdolnych uczniów przeznaczył Zarząd Województwa Podlaskiego. Stypendia otrzymały 54 osoby mogące pochwalić się wysoką średnią i sukcesami w konusach i olimpiadach.

Wczoraj najzdolniejsi uczniowie z całego regionu pojawili się w Białymstoku. W siedzibie departamentu kultury odbyła się uroczystość wręczenia stypendiów za szczególne osiągnięcia w nauce w ramach Regionalnego Programu Wspierania Edukacji Uzdolnionych Dzieci i Młodzieży Województwa Podlaskiego. Wyróżnieni uczniowie musieli mieć średnią ocen wynoszącą co najmniej 5,0 oraz udokumentowane sukcesy w konkursach i olimpiadach o zasięgu wojewódzkim, krajowym lub międzynarodowym. Takie wymagania spełniły 54 osoby.

Stypendyści reprezentują różne części regionu. Najliczniejszą grupę stanowią uczniowie z Białegostoku (37 osób), nagrodzeni pochodzą też z Łomży (3 osoby), z powiatów: białostockiego (7 osób), bielskiego (2 osoby), hajnowskiego (2 osoby), po jednej osobie z pow. łomżyńskiego, siemiatyckiego, suwalskiego. – To stypendium jest dowodem na to, że nasza praca, konsekwencja i pasja zostały docenione. To ogromna motywacja do dalszej nauki – mówił w imieniu nagrodzonych Stanisław Kozłowski z II Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku.

Stypendia zostały ufundowane ze środków budżetu województwa. Łącznie przeznaczono na nie ponad 320 tys. zł. Każdy wyróżniony otrzymał 6 tys. zł brutto.

FOT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ

Wczoraj najzdolniejsi uczniowie z całego regionu pojawili się w Białymstoku

Rozpoczęły się prace przy budowie Mediateki

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

U zbiegu ulic Reja i Pułaskiego rozpoczęły się prace porządkowe. To właśnie tam powstanie Mediateka – nowoczesna siedziba Biblioteki Publicznej w Suwałkach. Obiekt ma być gotowy w 2027 roku.

Mediateka ma stać się jednym z najważniejszych punktów na kulturalnej mapie miasta, miejscem, które łączyć będzie tradycję czytelnictwa z nowoczesnymi formami edukacji i rozrywki.

– Będzie to takie kreatywne centrum książki, nauki, edukacji, technologii, które będzie wypełniało swoją rolę dotyczącą kultury szeroko rozumianej. To przedsięwzięcie kończy etap budowy Suwałk nowoczesnych, europejskich, otwartych. To długo wyczekiwany obiekt, pięknie zlokalizowany, będzie to wspaniałe miejsce – mówił na jednej z konferencji prasowych Czesław Renkiewicz, prezydent miasta.

Nowa siedziba biblioteki obejmie m.in. czytelnie i wypożyczalnie dla dorosłych i młodzieży/dzieci, strefę multimedialną (pracownie językowe i plastyczne, filmową), część dedykowaną dla aktywności okołoczytelniczych realizowanych w bibliotece dla dzieci i młodzieży tj. SOWA (eksperymentatorium), Midicentrum (pracownie, sale zajęć).

FOT. ANNA GRYZA-ANESZKO

Wykonawca ruszył z pierwszymi pracami. Trwa porządkowanie terenu pod budowę Mediateki

Suwalska biblioteka kończy w tym roku 80 lat. Jej główna siedziba była wielokrotnie zmieniana. Dziś znajduje się w budynku przy ulicy Emilii Plater.

– 80 lat borykamy się z dobrym miejscem do działania. Początkowo były to wynajmowane pojedyncze pomieszczenia, w latach 60. pojawił się budynek i projekt specjalnie dla biblioteki. W tej chwili to budynek przy ulicy Noniewicza, gdzie jest siedziba SSSE. Jednak to był za mały obiekt dla biblioteki. Stamtąd wyprowadziliśmy się do obecnego budynku. On nie nadaje się na bibliotekę – mówi Maria Kołodziejska, dyrektor suwalskiej Biblioteki Publicznej. – Podstawowym mankamentem naszego obecnego budynku jest to, że nam przemakają zbiory. Kiepskie dachy, czyli kapie z góry i kiepskie magazyny, które podsiąkają wodą od dołu – dodaje.

Przetarg na budowę obiektu wygrała białostocka firma R/S Budownictwo, która złożyła ofertę na kwotę nieco ponad 34 mln zł. Inwestycja będzie finansowana ze środków Unii Europejskiej.

Prace ruszyły. Na początek teren pod budowę Mediateki musi zostać uporządkowany. W związku z tym m.in. wycinane są drzewa. Na obszarze, gdzie stanie obiekt było ponad 120 drzew. Po wybudowaniu gmachu biblioteki teren wokół niego ma być także zagospodarowany. Ma tam nie zabraknąć zieleni.

Dziś wyniki rankingu podlaskich gmin

Nasz patronat
szach

Jak radzą sobie podlaskie gminy, które rozwijają się najbardziej, gdzie stosuje się najlepsze praktyki? Odpowiedzi na te pytania poznamy dzięki dorocznemu Rankingowi Gmin Województwa Podlaskiego. Zestawienie przygotowuje Podlaskie Centrum Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego w Białymstoku we współpracy z regionalnym Urzędem Statystycznym.

Miejsce w rankingu to wynik kilkunastu syntetycznych wskaźników obrazujących różne sfery życia wspólnot lokalnych w regionie. Wskaźniki te są zróżnicowane,mają pokazywać jakość życia w poszczególnych częściach regionu.

Celem przedsięwzięcia jest wyłonienie i promowanie gmin wyróżniających się pod względem rozwoju społeczno-gospodarczego oraz najlepszych praktyk przez nie stosowanych. W ramach rankingu ocenie poddawane są wszystkie gminy w obrębie województwa z wyłączeniem miast na prawach powiatu. (Białystok, Łomża, Suwałki).

Podsumowanie tegorocznego rankingu i wręczenie wyróżnień odbędzie się dziś w siedzibie Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

Wdowa po byłym wójcie wygrała wybory w gminie Bielsk Podlaski

Gm. Bielsk Podlaski
Martyna Jurkowska

Katarzyna Korycka bezapelacyjnie wygrała przedterminowe wybory samorządowe. W wyścigu o fotel wójta gminy Bielsk Podlaski zwyciężyła już w pierwszej turze, pokonując pięciu konkurentów. Głos na nią oddało 51,74 proc. wszystkich głosujących.

Katarzyna Korycka uzyskała 1369 głosów, co zapewniło jej wygraną już w pierwszej turze. To wdowa po dotychczasowym wójcie Walentym Koryckim, który we wrześniu br. niespodziewanie zmarł.

– Tak, chcę kontynuować dzieło mojego męża, był on niezwykle mądrym człowiekiem i chciał jak najlepiej dla naszej gminy, był oddany jej mieszkańcom, otwarty na rozmowy, szukający kompromisów i tak właśnie chcę to dokończyć za niego. Ważne jest również to, że chcę to zrobić ze swoim własnym doświadczeniem, świadomością potrzeb i otwartością – pisała na finiszu kampanii wyborczej w mediach społecznościowych.

Katarzyna Korycka piątkę swoich politycznych rywali zostawiła daleko w tyle. Pozostali kandydaci uzyskali następujące wyniki: Adam Gołębiecki 19,43 proc., Piotr Hryniewicki 19,24 proc., Wioletta Mrozkowiak 4,84 proc., Julita Jarmoc 2,83 proc., Angelika Lenczuk-Bronicka 1,93 proc.

Kim jest nowa pani wójt gminy Bielsk Podlaski? Ma 50 lat i legitymuje się wyższym wykształceniem. To urzędniczka z doświadczeniem, wieloletnia pracownica Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego. Pełni tam funkcję kierownika Biura Mniejszości Narodowych.

– Chcę, by w naszej gminie każdy mieszkaniec czuł, że ma wsparcie i że jego głos się liczy. Od 18 lat pracuję w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podlaskiego, gdzie zdobyłam doświadczenie w pozyskiwaniu funduszy, wspieraniu kultury, dziedzictwa i lokalnych inicjatyw. Ukończyłam studia rolnicze, europeistykę i MBA – wiem, jak skutecznie łączyć tradycję z nowoczesnym zarządzaniem. Chcę działać w duchu wartości, które razem z Walentym wyznawaliśmy: szacunek, pracowitość i odpowiedzialność za drugiego człowieka. Z sercem dla ludzi. Z doświadczeniem dla gminy. Kontynuacja przez rozwój – tak przedstawiała swoją kandydaturę ogłaszając swój start w wyborach.

Katarzyna Korycka funkcję wójta będzie pełnić do 2029 roku. Dotychczasowy wójt Walenty Korycki zmarł nagle 5 września br. Miał 62 lata. Był wieloletnim samorządowcem. W latach 2011-2014 pełnił funkcję wicemarszałka województwa podlaskiego.

Przez wiele lat był związany z samorządem jako radny wojewódzki, czy powiatowy. Na urząd wójta gminy Bielsk Podlaski został wybrany w wyborach samorządowych w 2024 roku.

AKCJA CHARYTATYWNA 0211435240

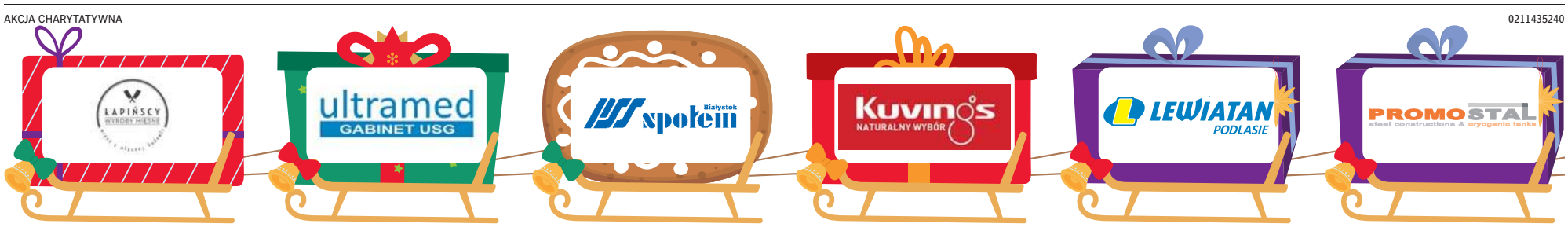

eprasa.pl 152cbf03d2

POLSKA *i* ŚWIAT

ZIMA

Tatrzańskie jeziora pokrywają się pierwszą warstwą lodu. Tatrzański Park Narodowy (TPN) apeluje, aby nie wchodzić na zamarznięte tafle. Jak wyjaśnił przewodnik tatrzański Tomasz Zając, pierwsze mrozy tworzą warstwę lodu, która jednak nie zapewnia żadnego bezpieczeństwa: – To początek zimy, więc ta tafla na Morskim Oku jest jeszcze cienka. Wchodzenie na taflę, zwłaszcza w dużych grupach, może zakończyć się tragicznie.

Zgodnie z konstytucją rząd prowadzi politykę zagraniczną. Prezydent jest zobowiązany do współdziałania z rządem.

Donald Tusk premier

KRÓTKO

FUNDUSZE

Miliardy euro dla Polski

Komisja Europejska wypłaciła w poniedziałek Polsce 6,2 mld euro z Funduszu Odbudowy. To pakiet finansowy, który Unia Europejska uruchomiła po pandemii COVID-19, aby pomóc państwom członkowskim odbudować gospodarkę.

To kolejna, trzecia już płatność w ramach polskiego Krajowego Planu Odbudowy. Wniosek w tej sprawie Polska złożyła do KE w grudniu 2024 r.

Wniosek Polski obejmuje inwestycje i reformy dotyczące: poprawy efektywności energetycznej gospodarstw domowych, planowania przestrzennego, rozwoju energetyki odnawialnej (w tym morskiej), rozbudowy sieci 5G, cyberbezpieczeństwa, bezpieczeństwa transportu, kształcenia zawodowego, gospodarki o obiegu zamkniętym, a także standardów opieki nad dziećmi i opieki długo-terminowej.

Łączna wartość polskiego KPO to 59,8 mld euro, z czego 25,3 mld euro stanowią dotacje, a 34,5 mld euro pożyczki. PAP

INWESTYCJE

Most w Stroniu Śląskim otwarty

FOT. UMWD

Od poniedziałku kierowcy mogą korzystać z odbudowanego mostu na Białej Lądeckiej w Stroniu Śląsku. Most zastąpił przeprawę zniszczoną podczas ubiegłorocznej powodzi. Inwestycja prowadzone przez Dolnośląską Służbę Dróg i Kolei kosztowała niemal 13 milionów złotych.

PROKURATURA

Śledztwo w sprawie śmigłowca

Prokuratura Okręgowa w Rzeszowie wszczęła w poniedziałek śledztwo w sprawie wypadku śmigłowca, do którego doszło w sobotę w miejscowości Cierpisz koło Rzeszowa. Zginęło w nim dwóch mężczyzn. – Na miejscu panowały bardzo trudne warunki atmosferyczne, gęsta mgła ograniczała widzialność do kilkunastu metrów – przekazała zastępca prokuratora okręgowego w Rzeszowie prok. Katarzyna Drupka. Zaznaczyła, że przeprowadzone dotychczas czynności nie pozwoliły na ustalenie przyczyny zdarzenia. Jednym z czynników branych pod uwagę są bardzo trudne warunki atmosferyczne, w jakich odbywał się lot. Ciała zmarłych zostały zabezpieczone do sekcji zwłok.

Akty dywersji. Jest wniosek o ENA

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

– Prokurator złożył do Sądu Okręgowego w Warszawie wniosek o wydanie Europejskiego Nakazu Aresztowania wobec Jewhenija Iwanowa i Ołeksandra Kononowa – poinformował rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak.

FOT. KSP

Ołeksandr Kononow (z lewej) i Jewhenij Iwanow (z prawej) są poszukiwani za dokonania aktów dywersji o charakterze terrorystycznym

W piątek Nowak poinformował o wszczęciu poszukiwania listem gończym za 41-letnim Jewhenijem Iwanowem i 39-letnim Ołeksandrem Kononowem – obywatelami Ukrainy podejrzanymi o akty dywersji na kolei.

Rzecznik Prokuratury Krajowej przypomniał, że w czwartek sąd uwzględnił wniosek prokuratora i zastosował tymczasowe aresztowanie wobec dwóch podejrzanych o akty dywersji na infrastrukturę kolejową. Dodał, że na tej podstawie prokurator wszczął poszukiwania listem gończym.

Realizacja poszukiwań została zlecona Komendzie Stołecznej Policji. W piątek KSP opublikowała listy gończe za poszukiwanymi; obaj mężczyźni zbiegli na Białoruś. Poszukiwany 41-letni Jewhenij Iwanow urodził się w Estonii, a 39-letni Ołeksandr Kononow w Ukrainie.

Dywersja na kolei

Mężczyźni podejrzani są o uszkodzenia torów przy użyciu ładunku wybuchowego w okolicach miejscowości Mika w województwie mazowieckim, a także o drugi incydent, w miejscowości Gołąb w okolicach Puław, również na linii kolejowej nr 7 łączącej Warszawę z Dorohuskiem. Tam uszkodzona została część sieci trakcyjnej i zamontowane zostały elementy metalowe na torze, które również mogły spowodować wykolejenie pociągu. Zachowania te sprowadziły bezpośrednie niebezpieczeństwo katastrofy w ruchu lądowym w postaci wykolejenia pociągów, stanowiące zagrożenie dla życia i zdrowia wielu osób oraz mienia w wielkich rozmiarach.

Wołodymyr B. w areszcie

W zeszły poniedziałek zarzut w tej sprawie usłyszał natomiast Wołodymyr B. Prokuratura zarzuca mu pomocnictwo w sprawie aktów dywersji na infrastrukturę kolejową. Według ustaleń śledztwa obywatel Ukrainy Wołodymyr B. ułatwił bezpośrednim sprawcom popełnienie przestępstwa, pomagając im w rozpoznaniu terenu i przygotowaniu dalszych działań dotyczących aktów dywersji na torach kolejowych w miejscowościach Mika i Gołąb.

Z materiału dowodowego wynika, że Wołodymyr B. we wrześniu tego roku miał zawieźć Jewhenija Iwanowa w rejon planowanych działań dywersyjnych, umożliwiając mu rozpoznanie terenu oraz wybór miejsca podłożenia materiałów wybuchowych, a także umieszczenia urządzenia rejestrującego obraz i instalacji metalowego elementu na szynach. Po przedstawieniu zarzutów prokurator przesłuchał Wołodymyra B. w charakterze podejrzanego. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec mężczyzny trzymiesięczny areszt.

Wcześniej w tym śledztwie zatrzymano jeszcze cztery osoby. Trzy zostały zwolnione, a jedna usłyszała zarzut ukrywania dokumentów. Prokurator skierował do sądu wniosek o tymczasowy areszt dla niej, ale sąd go nie uwzględnił.

Osoby posiadające jakiekolwiek informacje o miejscu pobytu poszukiwanych proszone są o kontakt telefoniczny z funkcjonariuszami Komendy Stołecznej Policji pod nr. tel. 47 72 376 57, numerem alarmowym 112 lub mejlowo na adres: kancelaria.poszukiwania@ksp.policja.gov.pl. PAP

Szef MS: Będziemy rozmawiać, jak zrealizować wyrok TSUE ws. uznawania małżeństw jednopłciowych

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział w poniedziałek, że w rządzie będzie rozmowa o tym, jak zrealizować wyrok TSUE ws. uznawania małżeństw par tej samej płci zawartych legalnie w innym kraju UE.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) w końcu listopada orzekł, że państwo członkowskie ma obowiązek uznać małżeństwo pary tej samej płci zawarte legalnie w innym kraju UE, nawet jeśli prawo tego państwa nie uznaje tego typu związków.

W poniedziałkowej rozmowie z „Rzeczpospolitą" szef MS zaapelował, by „nie mylić pojęć". – Część osób już próbuje zbić na tym kapitał polityczny i mówi: „a to teraz będziemy mieli małżeństwa jednopłciowe w Polsce zawierane". Tak nie będzie, bo polska konstytucja (...) ochrania tylko małżeństwo mężczyzny i kobiety z różnych względów, i słusznie. Natomiast takich planów legislacyjnych na ten moment zupełnie nie ma – powiedział Żurek.

Zaznaczył zarazem, że orzeczenie TSUE będzie respektowane, a rozwiązania z niego wynikające polegać będą na tym, że jeśli ktoś mieszkający w innym kraju UE zawarł tam legalnie małżeństwo z osobą tej samej płci i para ta np. przeprowadza się do Polski, to powinno to być odnotowane w polskich ewidencjach. – I to na pewno się stanie. Będziemy rozmawiać na rządzie, jak to zrealizować – zapowiedział Żurek.

Poinformował zarazem, że pracownicy resortu sprawiedliwości analizują, czy w związku z orzeczeniem TSUE konieczna jest zmiana przepisów ustawy o aktach stanu cywilnego, aby móc wpisywać do nich takie związki małżeńskie. PAP

AKCJA CHARYTATYWNA

0111439520

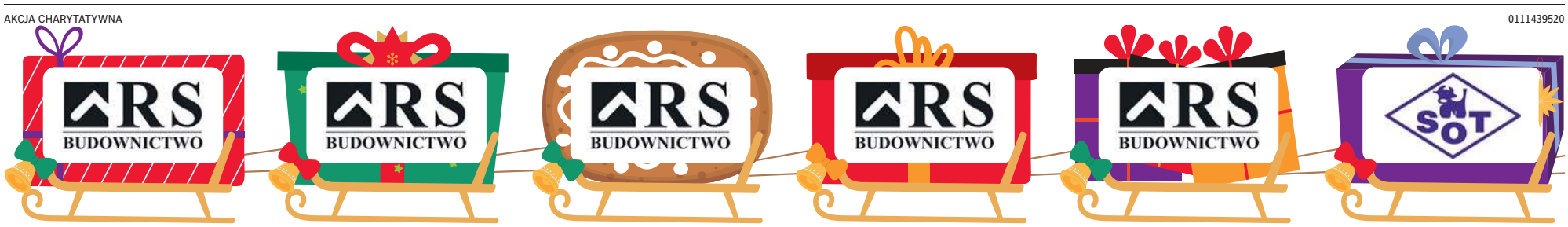

eprasa.pl 152cbf03d2

Dwie czerwone linie Kijowa w planie pokojowym

Grzegorz Kuczyński
Floryda

Minister spraw zagranicznych USA Marco Rubio określił niedzielne rozmowy z delegacją ukraińską na Florydzie jako „produktywne", choć podkreślił, że „wciąż pozostaje wiele do zrobienia".

FOT. CHANDAN KHANNA/AFP/EAST NEWS

Delegacjom USA i Ukrainy przewodzili Marco Rubio i Rustem Umierow. Rozmowy skupiały się na „kwestiach spornych" w potencjalnym porozumieniu pokojowym

Według informacji portalu Axios negocjacje były napięte, ale produktywne, a głównym tematem była kwestia faktycznej granicy. Źródło RBK-Ukraina potwierdza, że podczas spotkania wiele uwagi poświęcono kwestii terytoriów. Zaznaczyło, że strona amerykańska przekazuje Ukrainie stanowisko Rosji, która domaga się całkowitego wycofania sił ukraińskich z Donbasu.

Strona ukraińska oświadczyła, że nie jest to możliwe ze względu na ograniczenia konstytucyjne, opinię społeczeństwa ukraińskiego, a także niezgodność z rzeczywistą sytuacją. Według Kijowa dyskusja na temat terytoriów powinna rozpocząć się od obecnej linii kontaktu wojsk ukraińskich i rosyjskich.

Ukraina oświadczyła również, że kurs na członkostwo w NATO jest zapisany w konstytucji kraju, dlatego zmiana tego zapisu w celu zawarcia porozumienia pokojowego będzie złym precedensem. CNN dowiedziała się, że podczas negocjacji znaleziono pewien schemat, zgodnie z którym Ukraina nie zrezygnuje z przystąpienia do NATO de iure, ale nie będzie w stanie zrealizować tego de facto.

„Amerykanie są gotowi wysłuchać naszych argumentów. Inną kwestią jest to, że ciągle powtarzają: dobrze, możecie mieć 100% racji, ale jest też druga strona, która domaga się tego i tego. Jako mediatorzy musimy zapewnić, abyście doszli do porozumienia pokojowego. Możecie logicznie wyjaśniać swoje stanowisko, ile chcecie, ale jeśli druga strona powie 'nie' – co wtedy zrobimy?" – cytuje słowa swojego źródła ukraiński portal.

Z kolei wysoki rangą amerykański urzędnik powiedział „The Wall Street Journal", że podczas negocjacji omawiano możliwe terminy przeprowadzenia nowych wyborów na Ukrainie oraz perspektywę wymiany terytoriów między Rosją a Ukrainą. Zaznaczył, że „inne ważne kwestie" pozostają nierozwiązane, w tym charakter gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy ze strony USA i Zachodu, a także kwestia, czy Kreml będzie nadal domagał się międzynarodowego uznania zajętych terytoriów.

Źródło RBK-Ukraina dodało, że Kijów i Waszyngton nie mają jeszcze „stuprocentowego porozumienia" co do ostatecznego tekstu porozumienia pokojowego, ale nazwał negocjacje na Florydzie „kolejnym krokiem naprzód". Politico pisze zaś, że ukraińska delegacja podczas rozmów na Florydzie „odniosła wrażenie, że Amerykanie na tym etapie chcą ominąć Zełenskiego, dogadać się z Putinem i wrócić do negocjacji z Ukrainą".

Papież Leon XIV przestrzegł przed tymi, którzy wykorzystują rozpacz innych

oprac. Anna Nagel
Harisa

Papież Leon XIV przestrzegł w poniedziałek w Libanie przed ludźmi i organizacjami, które bez skrupułów, jak mówił, spekulują na rozpaczy innych.

FOT. VATICAN MEDIA

Leon XIV odwiedził najważniejsze dziś sanktuarium maryjne w Harisie - Matki Bożej Pani Libanu

Papież Leon XIV w drugim dniu wizyty w Libanie w narodowym sanktuarium maryjnym w Harisie spotkał się z biskupami i duchowieństwem. W przemówieniu papież przywołał słowa Benedykta XVI, który podczas wizyty w Libanie w 2012 roku mówił o tym, jak ważne jest zwycięstwo miłości nad nienawiścią, przebaczenia nad zemstą, służby nad dominacją, pokory nad pychą, jedności nad podziałami.

Leon XIV dodał, że „tylko w ten sposób nie zostaniemy przytłoczeni niesprawiedliwością i nadużyciami, nawet gdy zdradzają nas ludzie i organizacje, które bez skrupułów spekulują na rozpaczy tych, którzy nie mają alternatywy".

Upomniał się o ludzi młodych mówiąc, że „konieczne jest, nawet wśród gruzów świata, który ma swoje bolesne porażki, oferowanie im konkretnych i realnych perspektyw odrodzenia i rozwoju na przyszłość".

Leon XIV podjął też temat kryzysu migracyjnego w Libanie. Podkreślił, że trzeba podejmować wysiłki, aby nikt nie musiał już uciekać ze swego kraju z powodu absurdalnych i bezdusznych konfliktów, a sami migranci nigdy nie czuli się odrzuceni. PAP

„Prewencyjne uderzenie" na Rosję? NATO nie chce tylko reagować na ataki hybrydowe

Grzegorz Kuczyński
Londyn

– Sojusz Północnoatlantycki rozważa możliwość „prewencyjnego uderzenia" na Rosję w odpowiedzi na ataki hybrydowe – powiedział szef komitetu wojskowego NATO admirał Giuseppe Cavo Dragone.

FOT. HENNADII MINCHENKO/UKRINFORM

Giuseppe Cavo Dragone, przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO

Według włoskiego admirała „prewencyjny atak" można uznać za „działanie obronne", jednak „wykracza to poza nasze zwyczajowe myślenie i zachowanie". Dragone podkreślił, że głównym problemem przy wdrażaniu takich środków są „kwestie jurysdykcji" i określenie, kto dokładnie będzie odpowiedzialny za ich wykonanie.

NATO ma ograniczenia,

– W tej chwili kraje NATO mają znacznie więcej ograniczeń niż nasi przeciwnicy ze względu na etykę, prawo i jurysdykcję – przyznał Dragone. Zaznaczył jednocześnie, że kraje sojuszu muszą jeszcze znaleźć sposób reagowania na agresywne działania Rosji. – Sposób osiągnięcia powstrzymania – za pomocą działań odwetowych, prewencyjnych uderzeń – jest tym, co musimy dogłębnie przeanalizować – podsumował szef komitetu wojskowego NATO.

Jednocześnie, jak przypomina „FT", Sojusz Północnoatlantycki ma pozytywny przykład powstrzymywania Rosji. Do 2024 r. w Morzu Bałtyckim uszkodzono kilka kabli podmorskich, ale po uruchomieniu przez NATO misji Baltic Sentry podobne incydenty ustały.

Europa przejdzie do hybrydowej kontrofensywy?

– Wcześniej, w kontekście aktów sabotażu i incydentów z udziałem dronów, kraje UE zaczęły rozważać „odwetowy atak" na Rosję, w szczególności ofensywne operacje cybernetyczne i nagłe ćwiczenia wojskowe – jak podają źródła Politico. – Ogólnie rzecz biorąc, Europa i sojusz muszą zadać sobie pytanie, jak długo jesteśmy gotowi tolerować ten rodzaj wojny hybrydowej i czy sami powinniśmy rozważyć możliwość bardziej aktywnych działań w tej dziedzinie – zauważył poseł do Bundestagu Florian Khan.

Jednocześnie rozmówca Politico w NATO podkreślił, że sojusz jest organizacją obronną i podchodzi z podejrzliwością do „operacji ofensywnych". „Asymetryczne odpowiedzi są ważną częścią rozmowy. Niewątpliwie konieczne są większe wysiłki w zakresie działań hybrydowych" – podkreśliło inne źródło gazety w bloku wojskowym.
PAP

Potężny orzeł zaatakował spacerującą parę

Kazimierz Sikorski
Somerset

Wiele strachu najadła się para zakochanych Anglików, kiedy zaatakował ją orzeł bielik. To pierwsze takie zarejestrowane zdarzenie.

Mężczyzna i kobieta, oboje po dwudziestce, szli wzdłuż strumienia w pobliżu Axbridge w Somerset, kiedy zaatakował ich największy ptak drapieżny Wielkiej Brytanii. Wystraszona para, która nie chciała ujawnić swojej tożsamości mówiła, że w pewnej chwili zobaczyli szpony ptaka pół metra nad ich głowami z pazurami wycelowanymi w ich głowy.

Mężczyzna błyskawicznie uderzył ptaka lewym sierpowym, ten na moment runął na ziemię. „Jego nogi były bardzo grube, a dziób jak u dinozaura", mówił po wszystkim mężczyzna.

To nie był koniec przygody tej pary, bo w popłochu rozdzielili się, a orzeł ruszył na kobietę. „W końcu mojej partnerce udało się ominąć orła i podejść do mnie przez płot na sąsiednim polu. Orzeł wciąż tam był, a ja widziałem kobietę idącą drogą z dwoma małymi psami" – relacjonował mężczyzna.

„Orzeł na pewno zaatakowałby te psy. Ostrzegłem kobietę, ta momentalnie ruszyła w przeciwną stronę". Gdy ptak się uspokoił, para zadzwoniła do Królewskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków i zgłosiła dziwne zachowanie ptaka.

Te ptaki zostały ponownie wprowadzone na obszary południowej Anglii w 2019, z których wcześniej zniknęły. Uznano, że był to pierwszy odnotowany atak na człowieka od tego czasu.

AKCJA CHARYTATYWNA 0211439642

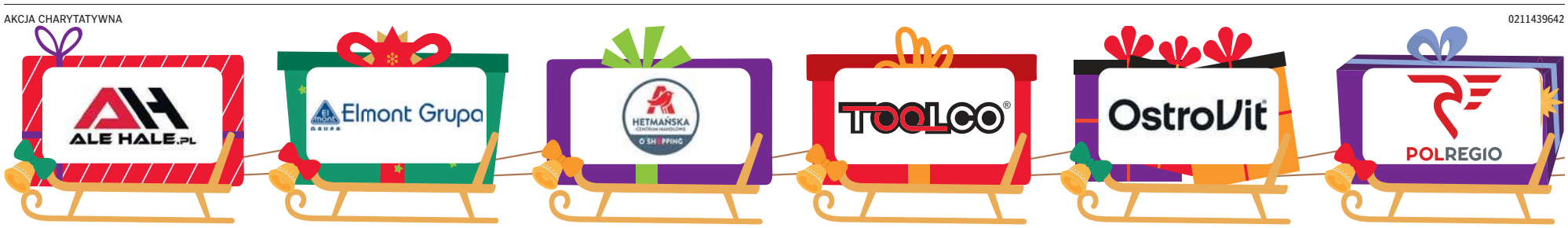

eprasa.pl 152cbf03d2

PARTNEREM MERYTORYCZNYM CYKLU JEST ARP S.A. 0211422613

Finansowanie bieżącej działalności firm wciąż jest wyzwaniem, ale już nie problemem.

Gotówka, która pracuje

Polska gospodarka wchodzi w fazę rekordowego napływu środków europejskich. Warunkiem ich optymalnego wykorzystania przez przedsiębiorstwa będzie odpowiednie zarządzanie finansami, a zwłaszcza unikanie problemów z płynnością. Wsparciem w tym jest coraz bardziej elastyczna oferta pożyczek obrotowych.

Perspektywy gospodarcze na najbliższy rok dają polskim przedsiębiorstwom powody do optymizmu – Komisja Europejska właśnie podniosła prognozy wzrostu PKB na 2026 rok z 3 do 3,5 proc. Za tym przyspieszeniem kryje się przede wszystkim intensywny napływ środków unijnych. Już w tym roku do wykorzystania z Krajowego Planu Odbudowy przewidziano 27 mld zł, a w przyszłym będzie to aż 66 mld zł. Te kwoty mogą realnie wpłynąć na tempo inwestycji w Polsce, ale też postawią przed przedsiębiorstwami szereg wyzwań organizacyjnych i finansowych.

Taki napływ funduszy oznacza konieczność przygotowania się na wzmożony popyt w wielu branżach: od budownictwa i transportu, przez przemysł, po specjalistyczne usługi i technologie. Wymaga to nie tylko inwestycji w moce produkcyjne czy kadry, lecz także zabezpieczenia odpowiedniej płynności finansowej na etapie realizacji kontraktów. To właśnie płynność – a nie brak zamówień – może stać się, zdaniem ekspertów, kluczowym ograniczeniem rozwojowym firm w 2026 roku.

Gospodarka przyspiesza, ale ryzyka rosną

Dane GUS potwierdzają utrzymujący się wzrost gospodarczy: PKB w trzecim kwartale wzrósł o 3,7 proc. w ujęciu rocznym. Przedsiębiorstwa nie tylko utrzymują tempo działalności, ale też zaczynają planować nowe inwestycje i rozwój produkcji. Obok tych pozytywnych sygnałów pojawiają się jednak obawy związane z narastającymi problemami firm z płatnościami, które mogą ograniczać ich potencjał rozwojowy i hamować realizację nowych projektów, szczególnie tych finansowanych z funduszy unijnych.

Według danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor oraz BIK, na koniec września ponad 301 tys. przedsiębiorstw posiadało przeterminowane zobowiązania wobec banków i kontrahentów, na łączną kwotę 45,2 mld zł. Najbardziej zadłużone pozostają sektory handlu (8,9 mld zł), przemysłu (7,5 mld zł) i budownictwa (5,8 mld zł). To właśnie te branże będą jednocześnie intensywnie zaangażowane w projekty finansowane z KPO, co sprawia, że problem zatorów może się wręcz spotęgować.

Badania Instytutu Keralla Research wśród 500 mikro, małych i średnich firm pokazują, że przedsiębiorcy dostrzegają te ryzyka. Utrzymanie płynności finansowej jako zagrożenie wskazało 23 proc. badanych, a problem zatorów płatniczych – 19 proc. Oznacza to, że co piąta firma obawia się, iż brak terminowych wpływów może zahamować rozwój lub wręcz sparaliżować działalność.

Płynność – podstawa rozwoju, nie luksus

Tymczasem w warunkach przyspieszenia gospodarczego utrzymywanie odpowiednich rezerw finansowych staje się wymogiem, a nie jedynie przejawem ostrożności. Zwłaszcza że firmy nadal muszą się mierzyć ze zmiennymi cenami surowców czy utrzymującą się presją płacową przy spadającej stopie bezrobocia i dotkliwym braku fachowców na rynku pracy.

Dziś – według danych BIG InfoMonitor – aż 68 proc. firm deklaruje posiadanie rezerw na tzw. czarną godzinę. To o 8 punktów procentowych więcej niż dwa lata temu. Najbardziej zabezpieczone są przedsiębiorstwa z usług i przemysłu – rezerwy posiada odpowiednio 78 proc. i 74 proc. z nich. W dużo trudniejszej sytuacji jest budownictwo (48 proc.) oraz transport (53 proc.), czyli branże szczególnie wrażliwe na wahania koniunktury.

Mimo że korzystanie z własnych zasobów jest rozwiązaniem najłatwiej dostępnym, przedsiębiorcy coraz częściej zastanawiają się, czy angażowanie całej gotówki w projekty inwestycyjne nie zagraża ich płynności. Wzrost zamówień wcale nie musi oznaczać poprawy sytuacji finansowej – bywa wręcz odwrotnie: im większa skala realizowanych kontraktów, tym większe zapotrzebowanie na środki obrotowe.

Pożyczka (czasem) bywa lepsza

Utrzymanie odpowiedniego poziomu rezerw finansowych staje się zatem przejawem zarówno ostrożności, jak i konieczności. Sięgnięcie po własne rezerwy finansowe bywa prostsze, ale z kolei pożyczka obrotowa pozwala na sfinansowanie większej inwestycji. Włożenie wszystkich zasobów w realizację projektu może mieć wpływ na utrzymanie płynności. Oczywiście nikt nie może zabronić firmom podejmowania aż takich wyzwań. Dobrze przygotowane finansowanie obrotowe nie tylko jednak zabezpiecza płynność i nie narusza rezerw, ale daje także firmie możliwość normalnego funkcjonowania. Ba można je też łączyć z innym instrumentami, jak choćby z faktoringiem.

Zewnętrzne wsparcie finansowe buforem bezpieczeństwa

W takich warunkach rośnie rola zewnętrznych instrumentów finansowania. Nie polega ona na zastępowaniu zgromadzonych rezerw, lecz na umożliwieniu firmie utrzymania płynności i sprawnego alokowania kapitału w codziennej działalności i inwestycjach.

Warto zauważyć, że pożyczka obrotowa, faktoring czy finansowanie pomostowe (np. przy projektach unijnych) nie muszą być traktowane jako ostateczność ani „koło ratunkowe" w sytuacjach kryzysowych. Coraz częściej stają się integralnym elementem przemyślanej strategii finansowania przedsiębiorstwa.

W praktyce oznacza to, że przedsiębiorstwa mogą wykorzystywać takie instrumenty do finansowania większych kontraktów lub projektów wymagających szybkiego zaangażowania środków – np. zakupu materiałów, zatrudnienia dodatkowych pracowników czy wdrożenia nowych technologii. Ponadto dobrze dobrana pożyczka obrotowa czy faktoring pozwala przedsiębiorstwu zachować elastyczność w negocjacjach z kontrahentami i terminach realizacji zamówień.

Dodatkowym argumentem za sięganiem po takie rozwiązania jest rozwój oferty finansowania płynnościowego dla firm, zwłaszcza z sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Dla przykładu w Agencji Rozwoju Przemysłu znajdą one korzystne oferty pożyczek obrotowych, zarówno standardowych, jak i objętych gwarancją InvestEU, rozwiązujących problem braku wystarczających zabezpieczeń przy realizacji projektu. Z kolei firmy stawiające na ekspansję zagraniczną mogą sięgać po pożyczki obrotowe z gwarancją KUKE.

W czekającym nas okresie intensywnej realizacji projektów unijnych polskie firmy stoją więc przed wyborem: zabezpieczyć płynność i przygotować się na wzrost skali działalności albo ryzykować utratę szans rozwojowych z powodu braku kapitału.

eprasa.pl 152cbf03d2

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,63	4,22	4,53	4,81	2,34

DANE WG NBP Z DNIA 01.12.2025, G. 12:00

Przestaniesz się dziwić, że pierogi i grzane wino na jarmarku kosztują majątek

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

Zapach kusi, ale cena już niekoniecznie. Za chwilę internet będzie pulsował od zdjęć i filmów, które ukażą przedświąteczną drożyznę.

21 listopada zaczęły się jarmarki bożonarodzeniowe w największych miastach Polski. Pierogi, grzane wino, bigos, ale też churrosy, pielmieni i langosze do świąt muszą zarobić na ich sprzedawców. A jak sprawdziliśmy, nie jest to łatwe zadanie.

FOT. ŁUKASZ GDAK/POLSKA PRESS

W weekendy świąteczny jarmark w centrum Poznania przeżywa prawdziwe oblężenie

FOT. JAKUB KELLER

Tak było na Jarmarku Świątecznym 2024 w Świeciu

Rozpoczynają się jarmarki bożonarodzeniowe i mają na siebie zarobić

Jarmarki bożonarodzeniowe w Polsce to prawdziwe świąteczne centra handlowe i gastronomiczne. Można na nich znaleźć szeroki asortyment produktów, który można podzielić na trzy główne kategorie: rękodzieło i ozdoby, regionalne smakołyki oraz ciepłe napoje i potrawy.

Od 21 listopada niemal do samych świąt potrwają jarmarki m.in. w:

- Poznaniu (tu już od 15.11)
- Gdańsku
- Wrocławiu
- Bydgoszczy

Co roku tradycyjne polskie smaki przeplatają się ze specjałami z różnych zakątków świata. Kto ma ochotę na pierogi z kapustą i grzybami, oscypek albo makowca, niekiedy musi najpierw ominąć budki z węgierskimi langoszami i hiszpańskimi churrosami.

Uczestnicy-wystawcy jarmarków świątecznych starają się wybierać pewniaki, bo jeśli sprzedaż nie będzie szła, zamiast zarobku, zaczną liczyć stratę. A tego w złotym sezonie dla handlu nikt nie chce.

Przed Bożym Narodzeniem klient jest w stanie wydać więcej, by poczuć klimat i jest bardziej skłonny głębiej sięgnąć do kieszeni, nawet jeśli kubeczek grzanego wina kosztuje 20-30 zł. Czy 250 ml aromatycznego gorącego napoju musi aż tyle kosztować?

Ile wystawcy płacą za stoisko na jarmarku świątecznym w 2025 roku?

Zaglądamy do cenników jarmarków bożonarodzeniowych 2025, ale nie tych przeznaczonych dla klientów stoisk, a dla wystawców.

Na początek cennik prestiżowego jarmarku w Gdańsku. Ile trzeba zapłacić na stoisko pod rzemiosło, artystów i artykuły spożywcze? W strefie premium na Targu Węglowym - Drodze Królewskiej 10,8 tys. zł stragan 6 mkw., poza tą strefą 9950 zł. Większy domek 8 mkw. to już koszt 13,7 tys. w strefie premium i 13 tys. poza nią.

Dodatkowy koszt to wypożyczenie lady, koszt doprowadzenia prądu 1,1 tys. zł (rozliczenie wg licznika), dystrybutor wody 500 zł.

Gastronomia płaci od 7,6 tys. zł za domek 6 mkw., 9,5 tys. zł za 8 mkw. i 12,7 tys. zł za 8 mkw. z wyposażeniem, czyli okap z wentylatorem, stoły, lady i panel ścienny.

Tańszy jest kram o powierzchni 2 mkw., 4,9 tys. zł. Ale już powierzchnia typu kontener kosztuje 15 tys. zł.

To nie koniec. Trzeba zapłacić prowizję od przychodu w wysokości 10 proc.

Inny przykład pochodzi z Bydgoszczy. Tu opłata za uczestnictwo w Jarmarku składa się z opłaty eksploatacyjnej z tytułu najmu stoiska i zróżnicowanej kwoty zależnej od rodzaju towaru wskazanego przez wystawcę w karcie zgłoszenia:

- 3,3 tys. zł brutto - produkty rękodzielnicze wyrabiane przez wystawcę, produkty naturalne (ekologiczne, organiczne),
- 4 tys. zł brutto - artykuły i produkty masowej produkcji (skarpety, czapki, szale, stroiki , figurki i ozdoby świąteczne),
- 5 tys. zł brutto - artykuły spożywcze,
- 6 tys. zł brutto - gastronomia (bez sprzedaży alkoholu),
- 10 tys. zł brutto - gastronomia ze sprzedażą alkoholu oraz sprzedaż alkoholu.

Koszt wyłączności obejmuje - oprócz ceny podanej w regulaminie za najem domku - 10 000 zł brutto.

Zatrudnienie obsługi stoiska świątecznego to kolejny spory koszt

Koszt stoiska to dla wystawcy dopiero część wydatków. Swoje kosztuje towar i zatrudnienie pracowników, często sezonowych. Praca na jarmarkach bożonarodzeniowych w dużych polskich miastach (takich jak Kraków, Wrocław, Poznań czy Gdańsk) to jedna z najstabilniejszych ofert zatrudnienia sezonowego w okresie zimowym.

Najczęściej poszukiwani są pracownicy do bezpośredniej obsługi stoisk, w tym do sprzedaży jedzenia i napojów (np. grzańca, gorącej czekolady, churrosów, popcornu) oraz upominków, ozdób i słodyczy.

- Praca rozpoczyna się zazwyczaj około 21 listopada i trwa standardowo do 23 grudnia. Należy jednak pamiętać, że w niektórych lokalizacjach jarmarki są otwarte dłużej, nawet do 7 stycznia 2026 roku.
- Wymagania: Kluczowe jest posiadanie książeczki do celów sanitarno-epidemiologicznych (sanepidowskiej). Ponadto, pracodawcy oczekują pozytywnego podejścia, umiejętności pracy z klientem oraz podstawowej znajomości języka angielskiego, co jest niezbędne w kontakcie z turystami.
- Wynagrodzenie: Stawki godzinowe kształtują się na poziomie 30-47 zł brutto. Najbardziej efektywni pracownicy mają szansę zarobić do 330 zł brutto za dzień pracy, wynika z danych grupy Progres.

Jest to szczególnie popularna forma dorabiania dla studentów i uczniów w wieku 16-26 lat, ponieważ wiele ofert jest celowo kierowanych do osób posiadających ten status.

©℗

AKCJA CHARYTATYWNA

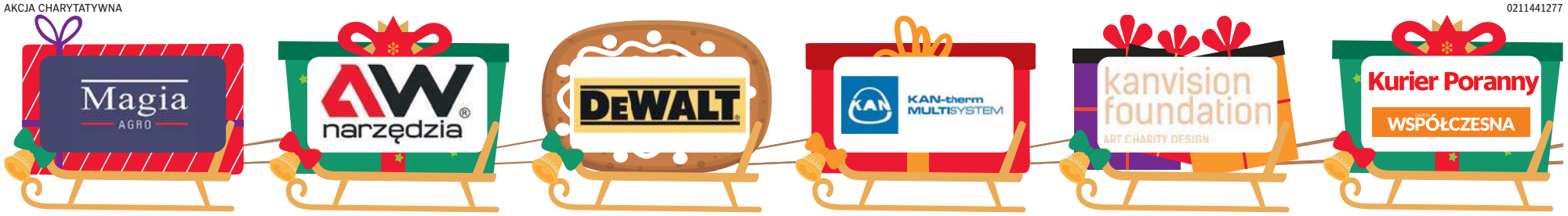

0211441277

eprasa.pl 152cbf03d2

Polska siedzi na ogromnym źródle energii

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Energia geotermalna w Polsce nabiera realnych kształtów – przekonuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Piotr Dziadzio, były główny geolog kraju i kierownik Pracowni Sedymentologii i Geologii Strukturalnej w Instytucie Nafty i Gazu. – Polska dysponuje znacznym potencjałem geotermalnym, który można wykorzystać w ciepłownictwie systemowym i indywidualnym, ale potrzebujemy wsparcia instytucji, funduszy i programów pilotażowych – mówi.

Polska z ogromnym potencjałem geotermalnym

Skoro Polska dysponuje tak dużym potencjałem geotermalnym, dlaczego nadal tak niewiele złóż jest eksploatowanych?
Jeżeli chodzi o geotermię, to Polska ma spory potencjał, dobrze rozpoznany. Mamy w Polsce wykonanych ponad 1300 otworów w tej chwili od głębokości powiedzmy 3000 metrów i głębiej, które dobrze definiują obraz temperatury wnętrza Ziemi do tej głębokości. Mamy również dobrze wykonane mapy rozkładu temperatury w Polsce, więc te dwa elementy są bardzo istotne do tego, żeby mówić o potencjale geotermalnym Polski. I również potencjał geotermalny Polski powinniśmy podzielić na takie trzy obszary. Płytkiej geotermii, czyli geotermii, która nie sięga głębiej niż do 300 metrów, ale średnio to jest 100-200 metrów. Płytka geotermia ma temperaturę od około 10 do maksymalnie 40-45 stopni C. Drugi obszar, to jest geotermia średniotemperaturowa, czyli powyżej 45 stopni, a maksymalnie sięgająca do 100-120 stopni Celsjusza. Trzeci obszar to jest geotermia wysokotemperaturowa, zdecydowanie powyżej 100 stopni Celsjusza i może nawet sięgać około 200.

Jak możemy to wykorzystać?
Tę geotermię możemy podzielić na sposób jej wykorzystania. Płytka geotermia, niskotemperaturowa dotyczy obszaru praktycznie całego naszego kraju, dlatego że ten potencjał geotermalny, który posiadamy na głębokości 100 czy 200 metrów jest generalnie stały w granicach 10, 12, miejscami 16 stopni, a przy zastosowaniu gruntowych pomp ciepła to ta energia jest do pozyskania. Sprawność takiej pompy ciepła, w stosunku do pompy ciepła, która jest montowaną na zewnątrz (najczęściej jest to pompa powietrzna), jest zdecydowanie wyższa, bo jest 4,5 do nawet 5 COP, natomiast pomp ciepła powietrznych jest w granicach 3. Czyli jakby czterokrotnie możemy tę temperaturę podnieść za pomocą pompy ciepła i wtedy z takich 10 stopni z gruntu uzyskujemy 40 i odpowiednio więcej stopni. Drugi typ geotermii to jest ta średniotemperaturowa powiedzmy od 45 do tych 100-120 stopni i ona obejmuje obszar nawet 50 proc. naszego kraju. 50 proc. to jest bardzo dużo, ponieważ w obszarze po pierwsze Niżu Polskiego, gdzie zbiorniki z wodą geotermalną już fizycznie mamy w utworach kredy dolnej, jury dolnej i zakres temperatur tam rozpoznany jest w granicach od 20 nawet do 90 stopni i głębokość jest też sensowna, bo od 700 do tych 4000 metrów. Niżu Polskim ten cały pas tej dobrej geotermii ciągnie się od Szczecina praktycznie po północne obrzeżenie Gór Świętokrzyskich. To jest duży obszar, dobrze rozpoznany geologicznie. Mamy również wysoki potencjał w Niecce Podhalańskiej. To są Karpaty wewnętrzne już na południe, czyli Podhale, rejon od obszaru na południe od Nowego Targu do Zakopanego. To jest ten obszar pomiędzy nimi i tam ten potencjał jest też duży.
Tam głębokości występowania wód termalnych są w granicach od 600 metrów nawet do 3500 metrów, a ostatnio wyniki otworu Bańska PGP-4 daje nam dodatkowy potencjał wód geotermalnych o wyższej temperaturze nawet powyżej 110 stopni na głębokości w granicach 5000 metrów. Niższy potencjał mamy w Sudetach i na bloku przedsudeckim z zakresem temperatur od 20-45 do 90 st. C przy głębokościach sięgających od 0 do 2500 m oraz w podłożu Karpat zewnętrznych. Jeśli chodzi o tę wysokotemperaturową geotermię, to jest to geotermia, która dotyczy głównie ciepła suchych skał. Do otworu, który nawiercił gorące skały, wprowadza się wodę, woda ogrzewa się od skał, na świecie czasami się produkuje gorącą wodę, czasami nawet parę wodną, która może służyć nawet do produkcji energii elektrycznej, ale to zależy od warunków geologicznych. Niemniej jednak w Polsce mamy nieduży potencjał tej wysokotemperaturowej. To jest rejon Gorzowa Wielkopolskiego, rejon Dębna, Szklarskiej Poręby, to Sudety tutaj, jakiś niewielki obszar w rejonie Lubelszczyzny i rejon też Krośniewic. To są takie obszary, na które powinniśmy spojrzeć szerzej i przygotować projekt, który byłby takim projektem doświadczalnym, bo

FOT. 123RF

powinniśmy ten obszar badać, ponieważ ten potencjał mamy i powinniśmy go wykorzystać w kontekście chociażby dostarczenia większej ilości źródeł odnawialnych, źródeł ciepła itd. W Polsce mamy na dzień dzisiejszy udokumentowanych 43 złoża wód termalnych. Liczba złóż objętych koncesją wynosi 26, a obecnie prowadzone jest wydobycie tylko z 19. Zatem to jest mało w stosunku do całego potencjału, o którym wiemy i którym dysponujemy. Należy ten potencjał rozwijać, bo on jest naprawdę duży i ma to ogromny sens.

Brak programów i wysokie nakłady inwestycyjne

Dlaczego jest tak mało eksploatowanych?
Ponieważ wcześniej nie było programów, które by sensownie zarządzały tym potencjałem. I nie ukrywam, że moją inicjatywą było, będąc głównym geologiem kraju, to, abyśmy zmotywowali jeszcze bardziej samorządy do wykorzystania energii geotermalnej, I powstał taki pomysł projektu „Udostępnienia wód termalnych". Były dwie jego edycje. W pierwszej edycji wyłonionych zostało piętnaście otworów do finansowanych z budżetu, czyli z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. A w drugiej edycji, która się również zakończyła, już zakwalifikowanych zostało 30 projektów do wierceń otworów geotermalnych w 100 proc. finansowanych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Tego brakowało. Czyli nie poszukiwań wody termalnej, tylko udostępnienia tej wody do budowy infrastruktury, głównie ciepłowniczej opartej na niej. Teraz trwają dopiero prace wiertnicze, ale myślę, że za kilka lat projektów budowy ciepłowni geotermalnych powinniśmy mieć co najmniej kilkanaście. Dzisiaj takich ciepłowni geotermalnych, wliczając do tego otwartą niedawno w Kole, mamy siedem. Więc to nie jest źle, ale to jest za mało, żebyśmy mówili o efektywnym wykorzystaniu energii geotermalnej w Polsce. Musimy pamiętać, że ten proces jest skomplikowany.

Z tego powodu jest tak mało otworów?
Dlatego, że to jest długi proces od zaprojektowania do realizacji i dość kosztowny. Przykładowo, otwór do głębokości dwóch kilometrów to jest koszt 11 do 15 mln zł. To jest sam otwór, natomiast nie mówimy tutaj o późniejszych kolejnych otworach i budowie całej ciepłowni, czy też instalacji systemowej wykorzystującej ciepło geotermalne.

Kiedy mogłyby powstawać w Polsce elektrociepłownie geotermalne z tych projektów?
To jest perspektywa najbliższych 10 lat, dlatego, że jeśli z tych 45 otworów, o których wspomniałem, które zostały zatwierdzone i przyznane im zostało finansowanie, przynajmniej połowa zostałaby zaadaptowana do dalszych prac i będzie odbiorca ciepła, to budowa takiej elektrociepłowni, jest w granicach od odkrycia, udokumentowania zasobów i budowy koniecznej infrastruktury nie więcej niż 5 lat. Czyli w najbliższych 10 lat moglibyśmy z tych 7 obecnie działających zrobić 20, ale trzeba to pilnować, trzeba to wspierać i trzeba pomagać. Ważnym elementem jest to, że samorząd, który jest beneficjentem środków z Narodowego Funduszu Obrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, dostaje 100 proc. na ten pierwszy otwór. Natomiast później nie ma już łatwych pieniędzy i tutaj działania realizowane przez Geotermię Polską miały wspierać rozwój oraz wiercenie kolejnych otworów, i również finansować działania rozwojowe. I to powinno być dalej realizowane. Nam brakuje tego, żebyśmy inwestowali w rozwój wszystkich tych wspomnianych obszarów geotermii poprzez różne projekty, które byłyby w pełni finansowane lub też w jakimś stopniu finansowane ze środków publicznych, albo prywatny biznes, albo jakoś wspólnie ze środkami publicznymi. Tej ścieżki więc nam brakuje, a ja sądzę, że byłoby zainteresowanie w tym zakresie, bo prywatni inwestorzy są, prywatne firmy są, które chciałyby, jednak nie ma tej ścieżki przećwiczonej i to powinno zostać wprowadzone również u nas w kraju.

A działanie dużych spółek energetycznych? One by mogły się w to zaangażować.
Jak najbardziej. Szczecin się przygotowuje do takich właśnie rozwiązań. Szczecin w oparciu o spółkę komunalną. Tam również właśnie PGE jest zainteresowane budową ciepłowni geotermalnej; Poznań się również przygotowuje. Łódź mówi o tym, Kraków jest też zainteresowany produkcją w ramach działalności MPEC-u, produkcją ciepła czy wykorzystaniem ciepła geotermalnego w ramach swojej działalności biznesowej . Pamiętajmy natomiast, że wiercenie otworu, mimo nawet, że mamy rozpoznaną dobrze geologię, to wiążą się z pewnym ryzykiem. Tak jak ze złożami węglowodorów, to jest dokładnie tak samo. Bywa tak, taki przykład z mojego doświadczenia, że otwór wiercony na złożu węglowodorów był negatywny, więc to tak też może wyglądać. Nigdy nie ma tej stuprocentowej pewności. Ryzyko zawsze jest w tym biznesie dosyć spore.

Ograniczenia, nad którymi musimy pracować

Jakie mamy bariery przede wszystkim?
To są wysokie nakłady początkowe. To, o czym powiedziałem, i ryzyko geologiczne. Następne mamy te ryzyka związane już z samym złożem, jak ono będzie pracowało. Ile ono będzie produkowało wody geotermalnej i ile tej wody będziemy mogli zatłoczyć z powrotem do górotworu. Bo to jest ważne. I o czym wspominałem na początku mojej wypowiedzi otwór geotermalny jest pierwszym takim inicjującym dopiero budowę elektrociepłowni czy ciepłowni. Pobierając z niego wodę po odbiorze ciepłą musimy coś z nią zrobić. Dlatego potrzebne jest odwiercenie drugiego, trzeciego, czasami nawet czwartego otworu, żeby te 200 tys. metrów sześciennych można było zatłoczyć z powrotem do zbiornika geotermalnego. Warunki geologiczne i parametry złożowe często nie sprzyjają i nie da się do jednego otworu zatłoczyć tej wydobytej ilości wody, wówczas zatłacza się do dwóch lub trzech. I to są te bariery złożowe, o których mówimy. Natomiast oczywiście mamy czynniki również związane jakby z technologią i obsługą i stopniem wykorzystania instalacji geotermalnej. Dlatego że generalnie mamy okres jesienno-zimowo-wiosenny do wykorzystania w sieciach ciepłowniczych ciepła. Natomiast żeby ekonomika tego przedsięwzięcia miała sens, to to ciepło powinno być wykorzystywane cały czas, w ciągu całego roku.

W jakim stopniu energia geotermalna może realnie przyczynić się do transformacji energetycznej kraju w perspektywie najbliższych 10-20 lat?
Fatih Birol, to jest dyrektor wykonawczy Międzynarodowej Agencji Energii podczas Forum w Davos powiedział, że prognozy Międzynarodowej Agencji Energii są takie, że do 2030 roku moc energii geotermalnej, jaka jest prognozowana do zagospodarowania może się nawet potroić. Zatem to jest taka perspektywa na świecie.
Ja myślę, że my musimy celować również w te wartości i ten kierunek. A myślę, że jak zostaną zrealizowane te otwory, o których powiedziałem i pojawią się projekty budowy ciepłowni, to będzie to właśnie efekt tego potrojenia.
Ale obszar ten wymaga wsparcia politycznego, finansowego i merytorycznego instytucji które mają w tym zakresie kompetencje.

©℗

eprasa.pl 152cbf03d2

Transport drogowy na zakręcie

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Jeżeli w Niemczech rosną popyt wewnętrzny oraz produkcja w kluczowych branżach, firmy transportowe w Polsce mogą liczyć na więcej zamówień. Tymczasem niemiecka gospodarka nadal funkcjonuje w warunkach dużej niepewności.

FOT. RENATA LISIECKA/POLSKAPRESSE

To, co dzieje się za Odrą, ma niebagatelne znaczenie dla branży transportowej w Polsce

Według branży TSL widać pierwsze impulsy wzrostowe, jednak wciąż nie można mówić o stabilnym trendzie. Poza tym lekkie ożywienie w Niemczech nie wystarczy, by naprawić transport nad Wisłą.

Zawirowania w niemieckiej gospodarce

W Niemczech zamówienia w przemyśle we wrześniu zwiększyły się o 1,1 proc. miesiąc do miesiąca. Niemieccy producenci odnotowali we wrześniu najsilniejszy wzrost produkcji od ponad 3 lat.

– Wzrost koncentrował się w branżach produkujących elektronikę, sprzęt transportowy i w motoryzacji. Jednocześnie spadł popyt na produkty przemysłu metalurgicznego. We wrześniu źródłem wzrostu popytu była zagranica, w tym strefa euro – o 2,1 proc., a zamówienia spoza strefy euro wzrosły o 4,3 proc. – podał Departament Analiz Ekonomicznych PKO Banku Polskiego.

Natomiast listopad przyniósł pogorszenie koniunktury w niemieckim przemyśle.

– Wstępne PMI niemieckiej gospodarki wskazały na niewielkie pogorszenie koniunktury w listopadzie względem października zarówno w przemyśle, jak i w usługach. Przemysłowy PMI wyniósł 48,4 punktu wobec 49,6 punktu miesiąc wcześniej i przy rynkowych oczekiwaniach dalszego wzrostu do 49,8 punktu. Z kolei PMI usługowy spadł z 54,6 punktu do 52,7 punktu przy oczekiwanym odczycie na poziomie 54,0 punktu – informuje Departament Analiz Ekonomicznych Santander Bank Polska.

To, co dzieje się za Odrą, ma niebagatelne znaczenie dla branży transportowej w Polsce. Ponad 27 proc. polskiego eksportu trafia do Niemiec, co bezpośrednio przekłada się na zapotrzebowanie na usługi transportowe między krajami. W 2024 roku wartość eksportu do Niemiec wyniosła niemal 94,8 mld euro.

Jeżeli w Niemczech rośnie popyt wewnętrzny oraz produkcja w kluczowych branżach, polskie firmy transportowe mogą liczyć na wzrost liczby zleceń.

„Część przewoźników odnotowuje dalszą stagnację lub spadek przychodów, inni przewoźnicy wskazują na wzrost wolumenu pracy przewozowej”

Czy według branży można już mówić o niewielkim, ale jednak ożywieniu niemieckiej gospodarki?

– We wrześniu niemiecki handel zagraniczny zanotował odbicie, które może sugerować chwilowe przełamanie dotychczasowych negatywnych trendów. Wzrost eksportu i importu wskazuje na poprawę popytu krajowego, a większa aktywność handlowa naturalnie przekłada się na rosnącą liczbę transportów, także tych realizowanych na i z rynku niemieckiego – mówi Agata Luboradzka-Liss, dyrektor ds. relacji korporacyjnych i marketingu w Trans Polonia.

Według danych Federalnego Urzędu Statystycznego Niemiec, we wrześniu eksport z Niemiec wzrósł o 1,4 proc. miesiąc do miesiąca. Natomiast import towarów podskoczył o 3,1 proc.

Jak ocenia Agata Luboradzka-Liss, dla przewoźników to pozytywny sygnał, choć trudno traktować go już jako potwierdzenie trwałej zmiany. W jej opinii niemiecka gospodarka nadal funkcjonuje w warunkach dużej niepewności. Przedstawicielka Trans Polonia przekonuje, że widać pierwsze impulsy wzrostowe, jednak wciąż nie można mówić o stabilnym trendzie.

– Rzetelna ocena sytuacji rynkowej w drugiej połowie 2025 roku będzie możliwa dopiero za kilka miesięcy. Dziś wszelkie spekulacje mają charakter anegdotyczny, bazujący na wynikach poszczególnych przedsiębiorstw, a nie całej branży. I tu mamy sprzeczne sygnały. Część przewoźników odnotowuje dalszą stagnację lub spadek przychodów, ale z kolei inni przewoźnicy wskazują na wzrost wolumenu pracy przewozowej – uważa natomiast Maciej Wroński, prezes organizacji Transport i Logistyka Polska.

Jak podkreśla, praca przewozowa na rynku przewozów drogowych wykonywana jest w oparciu o długoterminowe kontrakty. Są one „poduszką bezpieczeństwa w sytuacji, gdy popyt na usługi przewozowe spada, ale z drugiej strony są kotwicą, gdy liczba zleceń wzrasta”. Każda zmiana stawek wymaga negocjacji między kontrahentami.

– Znacznie szybciej reaguje natomiast rynek spotowy. I to właśnie na tym rynku widzieliśmy w 2025 roku spore kwartalne wzrosty zleceń na niektórych wybranych kierunkach i równie szybkie ich spadki. Dlatego dziś możemy nazwać mijające miesiące okresem dość turbulentnych zmian koniunktury. A jaka stała tendencja się z tego wykluje, o tym przekonamy się dopiero w 2026 roku – tłumaczy Maciej Wroński. ©℗

Będą najbardziej rozchwytywanymi pracownikami w 2026 r.

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W 2026 roku część pracowników nie będzie szukać etatu – to pracodawcy będą szukać ich. Najnowszy Barometr Zawodów wskazuje 17 profesji, w których już dziś brakuje rąk do pracy, a bezrobocie mimo zwolnień grupowych wciąż pozostaje w Polsce niskie.

Na liście są m.in. kierowcy, elektrycy, pielęgniarki, samodzielni księgowi czy spawacze, a stawki w wielu ogłoszeniach sięgają wyraźnie powyżej pensji minimalnej. Sprawdzamy, kto wygra na rynku pracy w 2026 r.

Sytuacja na rynku pracy jest stabilna. Chociaż słyszymy również o zwolnieniach grupowych, to – przynajmniej z punktu widzenia statystycznego – nie mają one przełożenia na znaczący wzrost bezrobocia w Polsce. Niewątpliwie jednak są one dużym problemem dla lokalnych społeczności.

Bezrobocie w październiku nadal stosunkowo niskie, ale podskoczyło w porównaniu do ubiegłego roku

Z szacunków Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wynika, że stopa bezrobocia rejestrowanego w końcu października 2025 roku wyniosła 5,6 proc. To tyle samo co przed miesiącem i o 0,7 pkt proc. więcej niż w październiku 2024 roku. Najlepszą sytuację odnotowano w województwie wielkopolskim – tu stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec października wyniosła 3,5 proc. Z kolei w woj. podkarpackim było to 9 proc. Według metody badań stosowanej przez Eurostat, we wrześniu 2025 roku stopa bezrobocia w Polsce wyniosła 3,2 proc., tyle samo co przed miesiącem i o 0,2 pkt proc. więcej niż we wrześniu 2024 roku. Średnia w Unii Europejskiej wyniosła 6 proc., a w strefie Euro 6,3 proc. Najwyższe bezrobocie odnotowano w Hiszpanii (10,5 proc.).

Stosunkowo niskie bezrobocie i zmiany demograficzne wpływają na wzrost niedoborów na rynku pracy. Istnieje cała lista pracowników, których jest obecnie za mało na rynku pracy. Przedstawiciele tych profesji będą wręcz rozchwytywani przez pracodawców w 2026 roku. Lista została przygotowana w ramach badania „Barometr Zawodów” na zlecenie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, a krajowym koordynatorem tej analizy jest Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie. W realizacji badania wzięło też udział ponad 500 ekspertów.

17 zawodów deficytowych w 2026 roku – przedstawiciele tych profesji nie muszą obawiać się o pracę

Z badania dowiadujemy się, że za deficytowe można uznać 17 z 168 prezentowanych zawodów. To mniej niż w prognozie na rok 2025 (wówczas wskazywano na 23 profesje deficytowe). Według prognoz 151 zawodów będzie w równowadze popytu i podaży. Żaden zawód nie został uznany za profesję nadwyżkową. Spójrzmy jednak na listę zawodów deficytowych.

Oto kto nie musi obawiać się o pracę w 2026 roku, przynajmniej według autorów badania:

- Elektrycy i energetycy,
- Kierowcy autobusów,
- Kierowcy samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych,
- Lekarze,
- Magazynierzy,
- Monterzy instalacji budowlanych,
- Nauczyciele praktycznej nauki zawodu,
- Nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących i języków obcych,
- Nauczyciele przedmiotów zawodowych,
- Nauczyciele szkół specjalnych i oddziałów integracyjnych,
- Operatorzy i mechanicy sprzętu do robót ziemnych,
- Opiekunowie osoby starszej lub z niepełnosprawnością,
- Pielęgniarki i położne,
- Pracownicy służb mundurowych,
- Psycholodzy i terapeuci,
- Samodzielni księgowi,
- Spawacze.

Pracownicy z zawodów deficytowych mogą liczyć do spore pensje, dużo wyższe, niż będzie wynosiła minimalna pensja

Czy fakt, że brakuje pracowników w niektórych zawodach, ma przełożenie na pensje? Najczęściej tak. Pracodawcy, szczególnie z branży budowlanej i sektorów, w których realizowane są terminowe projekty, są skłonni do podwyższenia pensji. Poniżej kwoty, które podano w ofertach pracy na Pracuj.pl i w Centralnej Bazie Ofert Pracy. Pamiętajmy, że zależą od wielu czynników m.in. stażu pracy, regionu, ale też rodzaju umowy i czasu pracy.

- Magazynierzy – od wynagrodzenia minimalnego do 8 tys. zł (wszystkie kwoty brutto);
- Kierowcy samochodów ciężarowych – trasy międzynarodowe – 11 200 – 15 000 zł brutto / mies. umowa o pracę, praca w systemie 2/1 (2 tygodnie pracy / 1 tydzień wolnego), trasy krajowe – od pensji minimalnej do 9,3 tys. zł brutto (czas pracy i forma umowy do uzgodnienia);
- Pracownicy fizyczni – początkujący – od pensji minimalnej, operator maszyn produkcyjnych z 2-letnim doświadczeniem – 6,9 tys. zł miesięcznie, operator wypalarki do blach może otrzymać 14 tys. zł;
- Elektrycy, elektromechanicy i elektromonterzy – od 5 do 15 tys. zł;
- Pielęgniark POZ – od 6 800 zł brutto, pielęgniarka (według oferty pracy w Iławie) od 7 583 do 12 718 zł brutto – w zależności od kwalifikacji, doświadczenia + premia;
- Lekarz specjalista w dziedzinie chorób wewnętrznych – od 9 368 zł brutto, uzależnione od kwalifikacji, umowa o pracę, lekarz psychiatra – od 15 000 zł brutto;
- Dekarze – od płacy minimalnej do 12 tys. zł, w jednej z ofert pracy w Belgii podano kwotę 28 tys. zł brutto na umowę zlecenie;
- Robotnicy budowlani – od pensji minimalnej do 5 tys. zł (np. pomocnik murarza), do 11 tys. zł (murarz w zależności od doświadczenia), wykończenie wnętrz (praca w kraju) – 6 tys. zł brutto na zlecenie;
- Księgowy – od minimalnej pensji do 18 tys. zł, kierownik działu finansowego – 20 tys. zł brutto;
- Spawacz – 6-12 tys. zł.

Problemem jest też niedostosowanie kształcenia do potrzeb pracodawców i rozwój sektorów, za którym nie nadąża rynek pracy – szczególnie w obszarze sztucznej inteligencji, cyberbezpieczeństwa czy biotechnologii. Choć te obszary nie zostały uwzględnione w Barometrze Zawodów, to pracodawcy mówią nam, że i w nich widać duży wzrost popytu na specjalistów.

– W kolejnych latach znaczenie stanowisk odpowiedzialnych za przeciwdziałanie zagrożeniom będzie tylko rosło, więc kluczowa będzie rekrutacja wykwalifikowanych osób – przyznaje Tomasz Bujok, prezes No Fluff Jobs, portalu z ofertami pracy m.in. dla IT.

Mediany dolnych i górnych widełek wynagrodzeń dla pracowników IT specjalizujących się w cyberbezpieczeństwie wynoszą obecnie 23,5-30,2 tys. zł netto (+ VAT) na kontrakcie B2B oraz 20-25 tys. zł brutto w przypadku umowy o pracę – informuje No Fluff Jobs. Wynagrodzenia tych specjalistów w ciągu 6 miesięcy wzrosły o ok. 5 tys. zł. Wszystko wskazuje na to, że tendencja może się utrzymać również w 2026 r. ©℗

eprasa.pl 152cbf03d2

Polski przedsiębiorca to Alberto Tomba

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Rośnie PKB i jesteśmy 20. gospodarką świata. Wzrost gospodarczy przekracza 3%, a stopa bezrobocia jest jedną z najniższych w Europie.

Dlaczego w takim razie inwestycje są tak niskie? Skąd bierze się coraz większa ostrożność przedsiębiorców? Z jakiego powodu banki finansują bardziej państwo niż firmy? I co stanie się z gospodarką za 10 lat, gdy demografia uderzy z pełną mocą? Jaki jest stan polskiej gospodarki: dobry czy zły? Jak się przekłada na sytuację przedsiębiorców?

Wyniki Indeksu są złe, ale nie tragiczne

Indeks Wiarygodności Ekonomicznej wskazuje na utrzymującą się, choć spowolnioną utratę wiarygodności. Nie jest to - jak zaznaczają autorzy - powód do alarmu, ale też trudno mówić o stabilności. Po pandemii wszystkie państwa regionu zaczęły odbudowywać wiarygodność, lecz tempo tej odbudowy jest w Polsce wciąż zbyt wolne, by mówić o trwałej poprawie. Indeks - jak podkreślają autorzy - nie jest kolejnym ratingiem ani prostą oceną sytuacji fiskalnej. To wielowymiarowy obraz jakości państwa, jego odporności, zaufania publicznego i zdolności do stabilnego rozwoju. Wiarygodność ekonomiczna działa jak „system odpornościowy", który chroni kraj przed kryzysami i osłabia skutki zewnętrznych wstrząsów. Pandemia COVID-19 była testem, który większość krajów przeszła z wyraźnym spadkiem wiarygodności - kluczowe jest dziś tempo odbudowy. W przypadku Polski pozostawia wiele do życzenia.

Wciąż jest gorzej niż kilka lat temu

Analiza objęła osiem kluczowych z punktu widzenia rozwoju gospodarczego Polski obszarów: Praworządność, Swobodę działalności gospodarczej, Wiarygodność finansów publicznych, Stabilność pieniądza i systemu finansowego, Ochronę i bezpieczeństwo pracy, Jakość usług publicznych, Klimat i środowisko oraz Respektowanie zobowiązań międzynarodowych. Poziom wiarygodności ekonomicznej Polski wciąż jest niższy niż ocena z 2017 r. Warto pracować nad jego poprawą, bo - jak zgodnie przyznają twórcy Indeksu:

- Nowoczesna gospodarka potrzebuje wiarygodności państwa. Jego osłabienie powoduje, że gospodarka staje się mniej odporna na szoki i zagrożenia.

Polska gospodarka rośnie, ekonomiści chwalą jej odporność, a politycy przekonują, że jesteśmy już „dwudziestą gospodarką świata". Na papierze wygląda to imponująco: wzrost PKB powyżej 3%, a bezrobocie około 3,5% - czyli trzecie z najniższych w całej Unii.

Dlaczego w takim razie inwestycje są tak niskie? Skąd bierze się coraz większa ostrożność przedsiębiorców? Z jakiego powodu banki finansują bardziej państwo niż firmy? I co stanie się z gospodarką za 10 lat, gdy demografia uderzy z pełną mocą?

Nie powinniśmy jedynie „cieszyć się dobrymi odczytami", ale budować odporność na przyszłe kryzysy!

Tak brzmi apel uczestników debaty o wiarygodności Polski, podczas Open Eyes Economy Summit.

Wyniki Indeksu Wiarygodności komentują: Agata Stremecka, prezes Zarządu Four Reasons, Brunon Bartkiewicz, doradca Zarządu, ING Bank Śląski S.A., Piotr Krupa, prezes Zarządu KRUK S.A., Jacek Męcina, doradca Zarządu Konfederacji Lewiatan, Tomasz Pawlonka, dyrektor Zespołu Badań i Analiz Związku Banków Polskich, Andrzej Rzońca, profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, wiceprzewodniczący Rady Programowej OEES.

Polacy potrafią robić biznes. Problem w tym, że państwo często im to utrudnia

Siłą Polski jest przedsiębiorczość.

- Przedsiębiorca z natury jest „ekstremalnym optymistą", bo bez tego nie istnieje coś takiego jak udany biznes. Każdy, kto budował firmę, musiał mieć w sobie więcej determinacji niż realizmu. Widząc wiele do poprawy, uważam, że Polska jest „dużym, fajnym krajem", który ma kapitał, by działać globalnie. Wyzwania trzeba naprawiać każdego dnia - uważa Piotr Krupa, prezes Kruka.

Polska na tle regionu wyróżnia się energią małych i średnich firm. To polscy przedsiębiorcy, nie państwowi czempioni, przez trzy dekady budowali fenomen polskiego eksportu. Polska przedsiębiorczość działa często mimo państwa, a nie dzięki niemu. Przypomina to narciarski slalom gigant.

- Czuję się jak Alberto Tomba, który między tyczkami pędzi z pełną prędkością. Z tym że w Polsce te tyczki nigdy się nie kończą — i często ktoś je jeszcze zwęża". W dodatku ciągle ktoś je przestawia i zawęża dokładnie wtedy, gdy nabierasz prędkości - porównuje Piotr Krupa.

Przykładami można sypać jak z rękawa. Choćby absurdalne przepisy o używaniu firmowego samochodu. Przepisy są tak skomplikowane, że przedsiębiorcy zaczynają grać „w tę samą grę co urzędnicy", czyli szukać obejść i skrótów. Inne utrudnienia to osławiona czy narastająca biurokracja w prostych sprawach, jak np. rozliczenia pracownicze.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI/POLSKA PRESS

Mistrzostwa świata juniorów w snowboardzie alpejskim, slalom równoległy

Najbardziej dotkliwa jest jednak szara strefa, która - jak zauważył Krupa - wciąż potężnie konkuruje z legalnymi firmami.

- Każdy, kto robił remont, zna pytanie „na fakturę czy bez?", a to tylko wierzchołek góry lodowej - wskazuje Krupa.

Dzisiejszy wzrost to efekt starych sukcesów. Spowolnienie może przyjść szybciej, niż myślimy

Uczestnicy debaty przekonują, że tak naprawdę żyjemy dziś na kredyt sukcesów z lat 90. i początku XXI wieku. Transformacja gospodarcza i wejście do Unii stworzyły fundamenty, które nadal pracują - ale ich potencjał już się wyczerpuje.

Istnieją cztery przyczyny powodujące wzrost gospodarczy, mimo że indeks wiarygodności wypada przeciętnie:

- Wciąż odcinamy kupony z transformacji - mamy przewagę konkurencyjną nad Zachodem, choć nie tak dużą, jak kiedyś.
- Korzystamy z „renty zacofania" - nie osiągnęliśmy jeszcze granicy rozwoju technologicznego, dlatego łatwiej nam osiągać wzrost.
- Porównujemy się do najlepszych - indeks zestawia nas z krajami z czołówki, przez co wypadamy słabiej, choć nadal wyraźnie lepiej niż wiele państw rozwijających się.
- Największe problemy dopiero nadejdą - skutki błędów ostatnich lat ujawnią się dopiero w przyszłości. Tym bardziej że:
- Jedna dziedzina przeżywa cichy kryzys, który dopiero eksploduje. To edukacja - zauważa Andrzej Rzońca, profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, wiceprzewodniczący Rady Programowej OEES.

Profesor przypomina, że Polska była europejskim liderem w testach kompetencyjnych (zaraz po Finlandii i Estonii), ale po zmianach w systemie edukacji wróciliśmy do wyników sprzed dwóch dekad. Skutki zobaczymy dopiero za 10-15 lat, gdy dzisiejsi uczniowie trafią na rynek pracy.

Jest jeszcze jeden powód do poważnych obaw. Energia to tykająca bomba pod polską produkcją. Wysokie ceny energii dla dużych odbiorców już dziś sprawiają, że niektóre branże - np. produkcja metali - działają na stratach i przenoszą część działalności poza Polskę. Przemysł przetwórczy, który był filarem naszego sukcesu, zaczął się kurczyć.

Polscy przedsiębiorcy nie przechodzą kolejnych faz wzrostowych. Odnoszą sukces i na tym poprzestają.

- Nie chcą rosnąć z małych do średnich, z dużych do globalnych. Dlaczego? Bo statystyki pokazują, że mamy za niskie inwestycje od 2014. A 2020 zalał rynek rzeką pieniędzy publicznych — to zabiło resztki chęci inwestowania, pogłębiło niepewność i wsparło konsumpcyjny model rozwoju. Jesteśmy krajem, który konsumuje. A państwo nie stawia na przedsiębiorców - alarmuje Brunon Bartkiewicz, doradca zarządu ING Banku Śląskiego.

Polska ma tylko 17% inwestycji do PKB (UE: 21-22%, kraje regionu: 25-26%).

W naszej gospodarce istnieje zjawisko przemilczane, które działa jak hamulec ręczny dla całej gospodarki. Inwestycje publiczne dominują nad prywatnymi. Banki finansują państwo, a nie firmy.

W bilansach banków jedną czwartą aktywów stanowią obligacje skarbowe. To historycznie najwyższy poziom. Dla porównania - kredyty dla firm to jedynie 34% aktywów.

Dlaczego tak się dzieje?

- Wprowadzony w 2016 roku podatek bankowy obciąża każdy kredyt, którego bank udziela firmie. Ale... nie obciąża obligacji Skarbu Państwa. W efekcie bankom bardziej opłaca się finansować państwo niż prywatny sektor. Kredyty firmowe są obciążone podatkiem. Obligacje rządowa - bez podatku i bez ryzyka. Dochodzi niepewność co do przyszłych podatków i ciągłe przepisywanie prawa gospodarczego. To dlatego przedsiębiorcy rezygnują z inwestycji, a banki nie mają komu pożyczać. To błędne koło, z którego trudno się wydostać - uważa Brunon Bartkiewicz.

Banki są zbyt silnie powiązane z finansami państwa

Powiązanie banków z państwem wynika z nierównowagi. W Polsce mało oszczędzamy i bardzo mało inwestujemy.

- A jednocześnie więcej się odkłada, niż stanowi popyt na kredyt. Nie ma popytu, bo nie ma inwestycji. Banki udzielają głównie kredytów hipotecznych i detalicznych, a to zwiększa ryzyko „bańki" - dodaje Brunon Bartkiewicz.

W 2022 r., w wyniku wzrostu rentowności obligacji, polskie banki musiały dokonać jednorazowego odpisu księgowego w wysokości około 28 mld zł. Taka konieczność zazwyczaj oznacza, że portfel obligacji jest mniej wart według bieżącej wyceny rynkowej.

Udział obligacji skarbowych w aktywach banków stanowi około 25%, a z innymi papierami dłużnymi - 36%. To oznacza, że każdy wzrost rentowności obligacji osłabia kapitały banków, tym samym zmniejsza ich zdolność finansowania gospodarki.

- Nie jestem takim optymistą. Dwie agencje ratingowe dały nam lekkie żółte kartki - ratingi utrzymane, ale perspektywy obniżone. Rośniemy szybko, ale struktura inwestycji jest fatalna - jesteśmy liderem inwestycji publicznych, a na ostatnim miejscu inwestycji prywatnych. Brakuje 45% inwestycji rocznie względem potrzeb. Udział obligacji w aktywach banków to 24,4%. Z innymi instrumentami - 36%. A kredytów dla sektora niefinansowego - 34%. Powiązanie banków z państwem robi się niebezpieczne. W 2022 wzrost rentowności o kilka punktów zabrał bankom 28 mld kapitału. Dziś mielibyśmy 55-58 mld strat kapitału. To oznaczałoby nawet 350 mld mniej kredytu dla gospodarki - wylicza Tomasz Pawlonka, dyrektor zespołu badań i analiz Związku Banków Polskich.

Demografia: głośno tyka bomba z opóźnionym zapłonem

Demografia stanie się najpoważniejszym wyzwaniem polskiej gospodarki w latach 2030-2040. Do 2040 r. liczba emerytów podwoi się w stosunku do liczby pracujących. Wiek emerytalny został obniżony, a już przed obniżką jego poziom był jednym z najniższych w OECD. Aktywność zawodowa kobiet i osób 50+ nadal jest niższa niż na Zachodzie. Polityka migracyjna jest chaotyczna i sparaliżowana biurokracją.

Wszystko to oznacza, że w ciągu kilku lat zabraknie pracowników, wzrosną koszty pracy, w górę pójdą także podatki lub zadłużenie państwa. Dodatkowo nie będzie miał kto płacić składek na ZUS.

Polska wchodzi w okres demograficznego „zakrętu", który będzie też wpływać na decyzje inwestorów zagranicznych — np. automotive może wybrać Francję, czy dowolnie inny kraj, zamiast Śląska. Skutki będą dramatyczne - podkreśla Jacek Męcina doradca zarządu Konfederacji Lewiatan.

Aby zaradzić nadciągającej katastrofie Polska potrzebuje stabilnej polityki migracyjnej, skrócenia procedur dla pracowników zagranicznych, zachęt dla osób 50+ i kobiet oraz inwestycji w mieszkania, żłobki i przedszkola.

- Z powodów politycznych trudno podnieść wiek emerytalny. Ale są inne sposoby: ulga podatkowo-składkowa dla tych, którzy zostają w pracy. Potrzeba odważnych decyzji. Młodzi mają ogromny potencjał cyfrowy i miękkich kompetencji. 70% tych kompetencji zdobywają sami. Kobiety mają o 40% lepsze umiejętności miękkie niż mężczyźni. Trzeba dać młodym warunki do zakładania rodzin — mieszkania, usługi społeczne, edukację. A tu i teraz — poprawić politykę migracyjną. Firmy czekają miesiącami na pozwolenia. To hamuje wzrost - wylicza Jacek Męcina.

Robotyzacja jest jedyną drogą, ale Polska jedzie na końcu peletonu

Twarde dane wskazują, że Polska znajduje się w ogonie Europy pod względem robotyzacji, Europa z kolei znajduje się ... w ogonie świata. To oznacza, że polski przemysł ciągle konkuruje... ludzką pracą, a nie technologią. Tymczasem inne kraje - zwłaszcza Azja - „idą w robotyzację" pełną parą.

- To zadecyduje o naszej konkurencyjności za 10 lat. Dziś najbardziej brakuje: jasnej polityki gospodarczej, deregulacji, zachęt do inwestycji. Brak robotyzacji sprawia, że firmy: nie zwiększają wydajności, nie przechodzą na wyższe etapy rozwoju, nie zyskują przewag, które pozwoliłyby im działać globalnie - uważa Jacek Męcina.

©℗

eprasa.pl 152cbf03d2

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA

naszeze komunikaty.pl

aktualne z całej Polski przetargi

AUTOPROMOCJA

Środa
jest dla zdrowia

Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia

wspolczesna.pl
poranny.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, Białostoczek, mieszkanie 100m^2, na każdą działalność 780-021-546

BIAŁYSTOK, os.Mickiewicza, kawalerka, wyposażona, po remoncie, 1.200zł +czynsz, kaucja, 503-089-350

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

SOCHONIE, budynek 500m^2 lub mniejszą powierzchnię, na każdą działalność. 780-021-546

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

MATERIAŁY OPAŁOWE

KUPIĘ : brzoza, dąb, grab, olcha, jesion, tel. 725-481-587

Usługi

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

KOMPUTEROWE

AWARIE -naprawy komputerów, laptopów. Dojazd gratis! 798-922-652

Różne

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

Towarzyskie

PAN 50+ pozna Panią, Białystok, 697-667-003

REKLAMA 0011442541

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. 2024 poz. 1112),

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych (RDLP) w Białymstoku
zawiadamia o udostępnieniu projektów planu urządzenia lasu (PUL)
Nadleśnictwa Czarna Białostocka i Nadleśnictwa Supraśl
sporządzonych na lata 2026 - 2035 wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko i obszary Natura 2000 do konsultacji społecznych.

Z projektami PUL można zapoznać się w terminie od dnia 02.12.2025 r. do 23.12.2025 r., w dniach urzędowania **w godz. 8:00-14:00** w siedzibach nadleśnictw:
- Czarna Białostocka, ul. Marszałkowska 27, 16-020 Czarna Białostocka,
- Supraśl, ul. Podsupraśl 8, 16-030 Supraśl,

oraz na stronie internetowej RDLP w Białymstoku w Biuletynie Informacji Publicznej:
https://www.gov.pl/web/regionalna-dyrekcja-lasow-panstwowych-w-bialymstoku/plan-urzadzenia-lasu.

Uwagi i wnioski do projektu PUL można składać do dnia 23 grudnia 2025 r., w formie pisemnej w siedzibie nadleśnictw, pocztą na adres nadleśnictw lub RDLP w Białymstoku lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej rdlp@bialystok.lasy.gov.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku, zgodnie z art. 41 ustawy z 3 października 2008 r. uwagi i wnioski złożone po okresie wyłożenia pozostawia się bez rozpatrzenia.

DYREKTOR RDLP
w Białymstoku

0011441463

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Ireny Rupińskiej

oraz Jej wnuka Bogusia

W imieniu Zarządu i Pracowników
Libet S.A.

składamy wyrazy współczucia Rodzinie i Bliskim.

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
ul. Św. Mikołaja 1, 85 74 89 602
reklama.bialystok@polskapress.pl

eprasa.pl 152cbf03d2

Nie wierzcie we wszystko, co napiszą albo powiedzą, albo nawet w to, co zobaczycie na własne oczy

Anna Popek na Instagramie o wiadomościach w internecie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Janja Lesar chce pobyć sama
W wywiadzie dla Kozaczka tancerka wyznała, że zdecydowała się na przerwę w wieloletnim związku z Krzysztofem Hulbojem. – Po raz pierwszy chcę pobyć sama – powiedziała. I dodała: – Zawsze miałam wolny, artystyczny zawód. Boję się, co zrobię, jak nie będę miała pracy. Ale samotności się nie boję. Nawet trochę się cieszę na nią.

Marina Łuczenko-Szczęsna zrobiła ciekawą bombkę
Piosenkarka pokazała choinkę, którą właśnie ozdobiła salon w posiadłości w Hiszpanii. Na zamieszczonym przez Marinę na InstaStories nagraniu widzimy, jak jej mąż i mała córeczka z podziwem wpatrują się w udekorowane drzewko. Wśród ozdób wypatrzeć można bombkę ze zdjęciem dwójki pociech celebryckiej pary.

Andrzej Duda nie chce spekulacji
Były prezydent zdradził w internecie, że wysokość jego emerytury wynosi 9349 zł. „Po trzech miesiącach otrzymywania prezydenckiej »odprawy« dostałem na konto pierwszą prezydencką »emeryturę«. Zobaczcie, żeby nie było spekulacji" – napisał. A w Radiu Zet powiedział: – Biorąc pod uwagę wymagania, jakie życie stawia byłemu prezydentowi, że trzeba się przyzwoicie ubrać, gdzieś pojechać, kogoś zaprosić do restauracji, to emerytura prezydencka nie jest w Polsce przesadnie wysoka.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Podróże z Agatą Christie i Sir Davidem Suchetem
TVP Dokument, 19:10
Fascynująca opowieść o podróży inspirowanej wyprawą z 1922 roku. Agatha Christie wraz z mężem Archiem wyruszyła w trasę po ówczesnym Imperium Brytyjskim. Sir David Suchet wyrusza w podróż jej śladami. Kolejne odcinki w kolejne dni.

Duster
HBO, 20:00
Lata 70. XX wieku na południowym zachodzie USA. Główny bohater, kierowca do zadań specjalnych, pracuje dla rosnącego w siłę przestępczego syndykatu. Gdy w mieście pojawia się młoda, zdeterminowana agentka, zrobi wszystko, by rozbić to imperium.

Montmartre
Epic Drama, 21:00
Paryż, 1899 rok. Céleste, tancerka w kabarecie, próbuje odnaleźć rodzeństwo, z którym została rozdzielona jako dziecko. Arsène, młody inżynier z zamożnej dzielnicy, przygotowuje się do przejęcia fabryki ojca. Rose, praczkę z przedmieść, ukochany zabiera do domu publicznego, gdzie zostaje uwięziona. Żadne z nichnie wie, że łączą ich więzy krwi...

Mały Zgon
Metro, 23:00
Serialowa podróż przez świat narkotykowych karteli, gangsterów rządzących więzieniem, skorumpowanych stróży prawa i podziemnego pokera rozgrywanego o miliony.

KRZYŻÓWKA NR 185

Poziomo:
3) pięciogwiazdkowy obiekt w Sopocie,
10) gatunek ryby, diabeł morski,
11) roślinny symbol zdrowia,
12) …Mazowiecki, miasto przy ujściu Narwi do Wisły,
14) ptak z rodziny sokołów,
15) oddział wewnętrzny w szpitalu,
16) gatunek małego ptaka wędrownego, rudzik,
19) Ewa, zagrała w filmie „Kogel-mogel",
23) mankiet wykonany z koronki,
27) niezbędny do oddychania,
28) rosówka na haczyku,
29) samowolna ucieczka z wojska,
30) metalowa listwa u drzwi,
33) Johannes, niemiecki kompozytor i pianista,
37) rasa psa gończego,
38) … Płaczu w Jerozolimie,
39) bliźniaczy brat Romulusa,
40) resztki wiekowego pałacu,
41) film z rolą Roberta De Niro.

Pionowo:
1) sztuczny pierwiastek o symbolu Am,
2) Artur, dziennikarz i artysta kabaretowy,
3) garaż dla awionetki,
4) ustawiane na sklepowych półkach,
5) Czarny …, czyli Afryka,
6) imię Monka, filmowego detektywa,
7) ryba, która razi prądem,
8) … ewolucji, ogłoszona przez Darwina,
9) ptak z królewskiej uczty,
13) Wielki lub Mały na niebie,
17) dokumenty w archiwum,
18) pokarm dla matek pszczelich,
20) pierwszy arcykapłan żydowski,
21) pilśniowa lub kompaktowa,
22) drobny ptak leśny,
24) prawdziwek lub zielonka,
25) kamienie do mielenia ziarna,
26) dzierżawa lokalu, pacht,
30) imię autora powieści „Dżuma",
31) gwałtowne wzruszenie, uraz psychiczny,
32) dodatkowe obciążenie statku,
34) np. Zyndram z Maszkowic,
35) był nim Aleksander Fredro,
36) mężczyzna o ciemnych włosach.

ROZWIĄZANIE NR 184

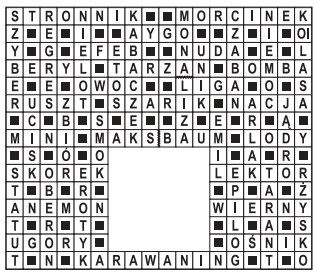

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Ciekawość poprowadzi cię dzisiaj do odkryć. Horoskop dzienny stanowczo radzi słuchać ludzi uważnie i wykazywać się elastycznością.

Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na relacjach. Horoskop na dziś zapowiada, że ciepła rozmowa przyniesie ulgę i pozwoli odzyskać równowagę emocjonalną.

Baran (21.03 - 19.04)
Dziś zabłyśniesz naturalnym urokiem. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by przejąć inicjatywę. Otoczenie chętnie za tobą podąży.

Byk (20.04 - 20.05)
Porządek w planach doda ci sił. Horoskop dzienny stanowczo radzi zrobić krótką przerwę i spojrzeć na to, co cię czeka z innej perspektywy.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Harmonia dnia sprzyja zgodzie. Horoskop na dziś radzi podjąć dialog – nawet trudny. Osiągniesz dzięki temu upragnioną równowagę.

Rak (22.06 - 22.07)
Zaufaj swojej determinacji. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że jedno konkretne działanie znacząco przybliży cię do celu.

Lew (23.07 - 22.08)
Optymizm doda ci skrzydeł. Horoskop dzienny to wskazówka, by postawić na spontaniczność i dać się porwać miłym niespodziankom.

Panna (23.08 - 22.09)
Dzień sprzyja cierpliwej pracy. Horoskop na dziś stanowczo zapowiada, że mały krok wykonany teraz, przyniesie trwałe, dobre efekty.

Waga (23.09 - 22.10)
Kreatywność wzrośnie. Horoskop dzienny na wtorek radzi zanotować pomysły, bo mogą zaowocować cenną zmianą w przyszłości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Odnajdziesz spokój w drobnych gestach. Zaufaj intuicji i działaj łagodnie. Horoskop dzienny zapowiada, że sporo dzięki temu osiągniesz.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Energia dnia sprzyja porządkom. Oczyść przestrzeń i myśli. Horoskop na dziś mówi, że znajdziesz dzięki temu świeżą inspirację.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość będzie atutem. Zaufaj emocjom. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że znajdziesz dzięki temu drogę do spokoju.

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk,**
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska,**
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj,**
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26, 16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 152cbf03d2

Bednarek bohaterem Porto. Lewandowski z asystą

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **To nie był udany weekend w wykonaniu reprezentantów Polski. Powody do zadowolenia może mieć zaledwie kilku z nich. Jan Bednarek został okrzyknięty bohaterem zespołu.**

Jan Bednarek w środku tygodnia wrócił do gry po kontuzji kolana. 29-latek wystąpił w czwartek w meczu Ligi Europy, a w niedzielę, zagrał obok Jakuba Kiwiora w meczu ligi portugalskiej z Estoril. Porto wygrało 1:0, po golu Williama Gomesa w 8. minucie. Więcej z gry miało Estoril, ale nie potrafiło strzelić gola, bo na posterunku byli dwaj polscy obrońcy. Kiwior był jednak mniej pewny niż Bednarek, który w ostatnich minutach, odbił strzał rywala głową, a w zasadzie to twarzą. Portugalskie media i kibice oszaleli na punkcie Bednarka. Obrońca został nazwany: „Potworem" oraz „kapitan bez opaski".

Robert Lewandowski z kolei miał chrapkę na gola w meczu z Deportivo Alaves, ale nie strzelił bramki jednemu z ulubionych rywali. Barca wygrała 3:1, ale Lewandowski nie zagrał jakiegoś kapitalnego meczu. Zaliczył jednak asystę i to przedziwną. Akcję na 1:1, przeprowadził Raphinha, który podał ze skrzydła w pole karne. Wydawało się, że zrobił to świetnie, bo piłka przeleciała do Lamine Yamala, który huknął pod poprzeczkę, ale na zbliżeniach okazało się, że piłkę musnął jeszcze Lewandowski i to Polakowi przypisano ostatnie podanie przy wyrównującej bramce.

Dobre mecze zaliczyli ponadto wspomniany Kiwior, ale też Matty Cash w Aston Villi i Piotr Zieliński w Interze.

FOT. PAP/EPA/MANUEL FERNANDO ARAÚJO

Jan Bednarek w meczu z Estoril w ostatnich minutach odbił piłkę twarzą i uratował swój zespół

Po przeciwnej stronie jest Karol Świderski, który zmarnował rzut karny z AEK Ateny i jego zespół przegrał 2:3.

Raport kadrowiczów

Występy powołanych na listopadowe mecze reprezentacji Polski:

Bramkarze:

Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos Ateny) - 90 minut w przegranym 2:3 meczu z AEK Ateny

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Eintrachtem

Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - mecz z Motorem 1.12

Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - na ławce rezerwowych w meczu z Karvan

Obrońcy:

Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut i nagroda MVP w wygranym 1:0 meczu z Estoril

Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Wolverhampton

Tomasz Kędziora (PAOK) - 61 minut i żółta kartka w wygranym 3:2 meczu z Levadiakosem

Jakub Kiwior (FC Porto) - 90. minut w wygranym 1:0 meczu z Estoril

Kryspin Szcześniak (Górnik Zabrze) - 39 minut w przegranym 0:4 meczu z Radomiakiem

Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Sampdorią

Paweł Wszołek (Legia Warszawa) - mecz z Motorem Lublin 1.12

Jan Ziółkowski (AS Roma) - cały mecz z Napoli na ławce rezerwowych

Pomocnicy:

Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 70 minut w przegranym 0:2 meczu z GKS Katowice

Jakub Kamiński (1. FC Köln) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Werderem

Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - mecz 1.12

Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Euypsporem

Filip Rózga (Sturm Graz) - 54 minuty w wygranym 1:0 meczu z Hartberg

Michał Skóraś (Gent) - 78 minut w przegranym 1:2 meczu z St. Truiden

Bartosz Slisz (Atlanta United) - zakończył sezon

Sebastian Szymański (Fenerbahce Stambuł) - mecz z Galatasaray 1.12

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 24 minuty w wygranym 2:0 meczu z Fiorentiną

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 45 minut w wygranym 2:0 meczu z Pisą

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese) - 23 minuty w wygranym 2:0 meczu z Parmą

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 60 minut i asysta w wygranym 3:1 meczu z Deportivo Alaves

Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 63 minuty i zmarnowany rzut karny w przegranym 2:3 meczu z AEK Ateny

Krzysztof Piątek - mecz 4 grudnia

©℗

Prawda czasu, prawda ekranu. Szczypiornistki zagrają z Francją

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Dwa mecze - dwie wygrane i pewny awans do kolejnej fazy turnieju. Tak, w największym skrócie, wygląda podsumowanie pierwszych dni udziału reprezentacji Polski szczypiornistek na mistrzostwach świata.**

Kolejnym rywalem naszych piłkarek ręcznych będzie już dzisiaj w 's-Hertogenbosch Francja (godz. 21.00). Zarówno podopieczne trenera Arne Senstada, jak i „Trójkolorowe" mają zapewniony awans do 2. rundy MŚ. Tak czy inaczej, czeka nas wyzwanie nie lada: Francja broni przecież złotego medalu (dwa lata temu w wielkim finale w Herning pokonała niesamowitą Norwegię 31:28!).

Oczywiście, „tegoroczna" Francja to zupełnie inna Francja niż ta w 2023 roku. „Les Bleues" grają w mocno zmienionym składzie, a wieloletniego trenera Oliviera Krumbholza zastąpił Sébastien Gardillou. Ekipa musi sobie radzić bez takich gwiazd, jak Estelle Nze Minko, Laury Flippes i Chloé Valentini, które przebywają na urlopach macierzyńskich.

Ale, cóż tam - sztab szkoleniowy ma do dyspozycji takie „perełki", jak rozgrywającą Grace Zaadi, lewoskrzydłową Tamarę Horacek, filar defensywy Paulettę Foppę czy bramkarkę o korzeniach senegalsko-malijskich Hatadou Sako. Ta ostatnia jest - wraz z węgierską drużyną Győri Audi ETO KC - triumfatorką ostatniej edycji Ligi Mistrzów.

W tegorocznych mistrzostwach świata biorą udział 32 drużyny podzielone na osiem grup. Polki grają w 's-Hertogenbosch. Do rundy zasadniczej awansują po trzy zespoły. Z „naszej" grupy połączą się one z drużynami z grającej w Rotterdamie grupy E (Holandia, Austria, Argentyna, Egipt).

Wcześniej, w grupie F, Polska wygrała z Chinami 36:20 i z Tunezją 29:26, a Francja z Tunezją 43:18 i Chinami 47:21. W naszym zespole najwięcej bramek strzeliła Magda Balsam - 16, a w gronie dzisiejszych rywalek Suzanne Wajoka - 17. ©℗

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Magda Balsam, skrzydłowa reprezentacji Polski, w rywalizacji z Chinami zaliczyła dziewięć trafień

Piłkarski wtorek. 1/8 finału Pucharu Polski i wielki hit w Hiszpanii

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Pierwszy wtorek grudnia będzie obfitował w emocje piłkarskie zarówno na krajowym podwórku, jak i na arenie międzynarodowej.**

U nas wystartuje 1/8 finału STS Pucharu Polski, natomiast w Hiszpanii zostanie rozegrany ligowy hit, w którym FC Barcelona zagra z Atletico Madryt.

Dzisiaj w STS Pucharze Polski zmierzą się ze sobą wyłącznie drużyny z PKO Ekstraklasy w dwóch ciekawie zapowiadających się spotkaniach. Będąca na fali Lechia Gdańsk podejmie liderującego w lidze Górnika Zabrze, który jednak ostatnio złapał zadyszkę. W drugim spotkaniu natomiast zmierzą się dwie drużyny, które mocno zawodzą w tym sezonie. Pogoń Szczecin przed własną publicznością podejmie Widzew Łódź.

Kolejne mecze 1/8 finału zostaną rozegrane w środę i czwartek. Bardzo interesująca z pewnością będzie we Wrocławiu, gdzie pierwszoligowy Śląsk zmierzy się z Rakowem Częstochowa. W grze wciąż pozostają także dwie ekipy z czwartego poziomu rozgrywkowego. W środę Avia Świdnik podejmie pierwszoligową Polonię Bytom, natomiast w czwartek Zawisza Bydgoszcz zagra z liderem Betclic 1. Ligi - Wisłą Kraków.

Na wyróżnienie zasługują również dwie inne ekstraklasowe pary: Piast Gliwice - Lech Poznań oraz GKS Katowice - Jagiellonia Białystok. W obu przypadkach faworytem są goście, ale rozgrywki co roku pokazują, że o niespodzianki nietrudno.

Terminarz meczów 1/8 finału STS Pucharu Polski

Wtorek, 1 grudnia

godz. 17.30: Lechia Gdańsk - Górnik Zabrze

godz.20.30: Pogoń Szczecin - Widzew Łódź

Środa, 2 grudnia

godz. 12.00: Avia Świdnik - Polonia Bytom

godz. 17.30: Śląsk Wrocław - Raków Częstochowa

godz. 20.30: Piast Gliwice - Lech Poznań

Czwartek, 3 grudnia

godz. 14.00: Chojniczanka Chojnice - Korona Kielce

godz. 17.00: GKS Katowice - Jagiellonia Białystok

godz. 20.45: Zawisza Bydgoszcz - Wisła Kraków

Wielki hit La Liga

We wtorkowy wieczór na Spotify Camp Nou FC Barcelona podejmie Atletico Madryt w meczu ligowym przeniesionym ze stycznia przyszłego roku. Wszystko przez fakt, że obie drużyny zagrają w turnieju o Superpuchar Hiszpanii, który po raz kolejny odbędzie się w Arabii Saudyjskiej.

Spore szanse na występ przeciwko Los Colchoneros ma Robert Lewandowski, ale z racji intensywnego terminarza Katalończyków niewykluczone, że kapitan reprezentacji Polski rozpocznie spotkanie tylko na ławce rezerwowych. Na niej zasiądzie też na pewno Wojciech Szczęsny, gdyż do bramki Dumy Katalonii wrócił 24-letni Hiszpan Joan Garcia. ©℗

eprasa.pl 152cbf03d2

SPORT

www.sportowy24.pl

STRZELECTWO

Polish Open Kaliber 2025

Zwycięzcą tegorocznego Super Finału Polish Open Kaliber 2025 został Bartosz Brzozowski z klubu KS Kaliber Białystok. Polish Open Kaliber są największą imprezą strzelecką w naszym regionie i jedną z największych w Polsce. W tegorocznej, już 26. edycji tych zawodów wystartowało 400 zawodniczek i zawodników z 9 krajów. W Super Finale sportowcy rywalizowali o główną nagrodę w wysokości 25 tysięcy złotych.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

PIŁKA NOŻNA

Remis Warty z Lechem

W ostatnim niedzielnym spotkaniu 17. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy Wisła Płock zremisowała z Lechem Poznań 0:0. Wisła w tabeli zajmuje trzecie miejsce, a Lech Poznań jest siódmy.

Żubry miały szansę na zwycięstwo, ale na końcu zabrakło spokoju

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Koszykarze Żubrów Abakus Okna Białystok poniosły jedenastą porażkę w I lidze. Na wyjeździe ulegli Decka Pelplin 89:101**

Już pod wodzą nowego trenera Kamila Piechuckiego koszykarze Żubrów Abakus Okna Białystok zagrali mecz w I lidze z Decka Pelplin i byli bliscy sięgnięcia po pierwszą wiktorię. Niestety, w najważniejszych momentach czwartej kwarty, gdy zbliżyli się do rywala, popełnili zbyt łatwo proste błędy, które zaważyły niestety o ich porażce, już jedenastej w tym sezonie 89:101.

Mecz nie układał się zbyt dobrze dla białostoczan. Nie dość, że mają bardzo uszczuploną kadrę to w trakcie gry kontuzji doznał Yevhen Balaban. Do przerwy białostoczanie przegrywali 40:52. Jednak nie skapitulowali i rozpoczęli pogoń za rywalem. W 36 minucie podopieczni trenera Kamila Piechuckiego tracili już tylko trzy punkty 80:83. Niestety, w ostatnich czterech minutach popełnili zbyt dużo prostych błędów. Tracili na potęgę piłki, co skwapliwie wykorzystali gospodarze. Oni byli skuteczni i wygrali 101:89.

– Jestem po trzech dniach i pięciu godzinach pracy z drużyną. Mieliśmy dziś cel grać agresywnie w obronie i w ataku i na pewno chłopaki to robili – mówił po meczu trener Żubrów Kamil Piechucki.

– Widzę dużo pozytywów. Moim zadaniem było przyjść i postawić wszystko na jedną kartę. Dzisiaj była realna szansa wygrać. W końcówce zrobiliśmy cztery, pięć strat z rzędu, nie potrafiliśmy więc oddać nawet rzutu. Może wynikało to ze zmęczenia i z pośpiechu – dodał szkoleniowiec.

Decka Pelplin - Żubry Abakus Okna Białystok 101:89 (27:19, 25:21, 25:27, 24:22).
Żubry: Karol Kutta 8, Roman Janik 11, Krystian Tyszka 17, Benjamin Didier-Urbaniak 24, Yevhen Balaban 2, Cezary Karpik 5, Łukasz Klawa 14, Rafał Szpakowski 5, Bartosz Proczek 3.

Inne wyniki: Enea Basket Poznań - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 102:97, KKS Polonia Warszawa - Noteć Inowrocław 79:88, GKS Tychy - PGE Spójnia Stargard 65:79, Miners Katowice - ŁKS Coolpack Łódź 87:93, Polonia 1912 Leszno - WKK Active Hotel Wrocław 64:74.

1. Astoria Bydgoszcz	12	22	1079-928
2. ŁKS Coolpack Łódź	11	20	937-846
3. Solvera Sokół Łańcut	12	20	1031-1010
4. GKS Tychy	12	19	1023-1001
5. Decka Pelplin	12	19	1034-994
6. KKS Polonia Warszawa	12	19	991-1011
7. PGE Spójnia Stargard	11	18	912-875
8. Starogard Gdański	10	18	862-776
9. Active Hotel Wrocław	12	17	937-971
10. Noteć Inowrocław	12	17	965-1030
11. Novimex Polonia 1912	12	16	919-986
12. Enea Basket Poznań	11	15	888-884
13. Resovia	10	15	806-803
14. Kotwica Kołobrzeg	10	14	775-786
15. Miners Katowice	11	14	875-932
16. Politechnika Opolska	11	14	901-941
17. Żubry Abakus Okna	11	11	819-980

Remis Jagiellonii w mgle, czyli szanujmy każdy punkt

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Piłkarze Jagiellonii Białystok sięgnęli po ważny punkt w wyjazdowym meczu z Zagłębiem Lubin. Tym razem nie było goli, a groźniejsze akcje wypracowali sobie Miedziowi.**

FOT. JAGIELLONIA.PL

Najlepszą sytuację do strzelenia gola Zagłębiu Lubin miał Jesus Imaz

Wielu kibiców będzie narzekało na bezbramkowy remis z Zagłębiem Lubin. Jednak Jagiellonia nie straciła punktów, a zyskała jedno „oczko", które w ostatecznym rachunku może odegrać niebagatelną rolę. Czy Żółto-Czerwoni grali źle? Ich dyspozycja w niedzielne popołudnie była, jak pogoda bardzo mglista. Podopieczni trenera Adriana Siemieńca, mimo miażdżącej przewagi w posiadaniu piłki, nie stworzyli wielu zagrożeń pod bramką Zagłębia. Dodajmy jednak, że defensywa Miedziowych stała na bardzo wysokim poziomie i nie pozwoliła tego dnia na zbyt wiele naszym piłkarzom. Zagłębie na swoim terenie nie tylko naszym piłkarzom postawiła wysokie wymagania w ich ataku. Przecież podopieczni trenera Leszka Ojrzyńskiego nie przegrali w tym sezonie, jako jedyni w ekstraklasie, na własnym stadionie.

Mówił o tym m.in. po spotkaniu trener Jagiellonii Adrian Siemieniec.

– To było trudne spotkanie. Nieprzypadkowo Zagłębie u siebie nie przegrywa. Dobrze zorganizowana, agresywna, dobrze biegająca, nieustępliwa drużyna, która ma pomysł na rozegranie każdego meczu. Do tego potrafi korzystać ze swoich atutów - gry bezpośredniej, którą często rozbija pressing i stwarza zagrożenie. Mimo to mieliśmy dużo kontroli z piłką. Niemniej jednak zawsze chcemy stwarzać więcej sytuacji, niż miało to miejsce dzisiaj. W pierwszej połowie brakowało nam trochę konsekwencji w działaniu, rozmawialiśmy o tym z zawodnikami w przerwie. W drugiej połowie doszliśmy do sytuacji, oczywiście będzie dążyć do tego, żeby było ich więcej. Nie wykorzystaliśmy ich, ale też wybroniliśmy te, które miało Zagłębie. Finalnie jest remis po trudnym, wyjazdowym meczu, następującym po trudnym meczu pucharowym, dodatkowo kolejny wyjazd po krótkiej przerwie. Oczywiście zawsze chcemy wygrywać, ale musimy teraz zbierać punkty, ta jesień jest dla nas bardzo długa, będziemy wszystko podsumowywać na koniec roku - powiedział szkoleniowiec Żółto-Czerwonych Adrian Siemieniec.

Jagiellonia nie strzeliła w Lubinie bramek, ale też i nie straciła. Kilkoma interwencjami popisał się Sławomir Abramowicz, w tym kapitalnie obronił strzał z bliska Leonardo Rocha.

– Cieszę się, że dzisiaj pobroniłem trochę więcej niż w moim „meczu powrotnym", kiedy praktycznie nie miałem żadnego strzału na bramkę. Zachowałem czyste konto, więc pomimo braku wygranej mogę sobie przypisać jakiś plusik. To ciężki teren, Zagłębie nie przegrało jeszcze w tym sezonie u siebie- stwierdził bramkarz Jagi Sławomir Abramowicz.©℗

Przegrana walka na przewagi siatkarzy KS Necko Augustów

Mariusz Klimaszewski, opr.
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

Siatkarze KS Necko Augustów przegrali na własnym parkiecie z PZL Leonardo Avii Świdnik 0:3 (32:34, 17:25, 26:28) w meczu 12. kolejki PLS 1. Ligi.

– W żadnej lidze nie da się wygrać meczu, jeśli ktoś gra tak, jak my w pierwszym secie, kiedy roztrwania się tak dużą przewagę. Przy wysokim prowadzeniu nagle pojawiło się sporo błędów na zagrywce po naszej stronie oraz nie potrafiliśmy dokładnie przyjąć dość prostych piłek rywali. Z kolei w ataku momentami jakby brakowało zdecydowania i uderzenia z pełną mocą. Ciężko tak naprawdę na szybko znaleźć przyczynę tego, jak zagraliśmy, ale mam nadzieję, że więcej się to nie powtórzy. Jestem zły po tym spotkaniu, tym bardziej, że była cała hala kibiców, którzy głośno nas dopingowali - powiedział o meczu kapitan augustowskiej drużyny Łukasz Rudzewicz.

FOT. MICHAŁ SOBOLEWSKI/ KS NECKO AUGUSTÓW

Siatkarze KS Necko Augustów przegrali na własnym parkiecie z Avią Świdnik 0:3

KS Necko Augustów - PZL Leonardo Avia Świdnik 0:3 (32:34, 17:25, 26:28).
KS Necko Augustów: Oleg Krikun (14), Filip Jarosiński (14), Kacper Taudul (9), Łukasz Rudzewicz (6), Patryk Rodek (4), Damian Baran (3), Kamil Kulbacki (1), Konrad Buczek (1), Jakub Krupiński (L), Radosław Sterna, Piotr Łukasik, Jakub Konieczny, Mariusz Szlejter, Jakub Cholewiński, Maksymilian Opioła (L).
Inne wyniki: Czarni Radom - SMS Spała 3:0 (25:17, 27:25, 25:21), GKS Katowice - Astra Nowa Sól 3:0 (30:25, 25:22, 25:17), BKS Bydgoszcz - MKS Będzin 0:3 (21:25, 15:25, 23:25), BBTS Bielsko-Biała - Mickiewicz Kluczbork 0:3 (14:25, 21:25, 19:25), KPS Siedlce - Sparta Grodzisk Maz.2:3 (22:25, 25:21, 25:22, 18:25, 10:15), MCKiS Jaworzno - Lechia Tomaszów Maz. 3:1

1. GKS Katowice	12	34	36:7
2. Stal Nysa	11	27	32:13
3. CUK Anioły Toruń	11	27	28:8
4. MICKIEWICZ Kluczbork	12	26	30:16
5. MCKiS Jaworzno	12	20	24:23
6. BBTS Bielsko-Biała	12	18	24:25
7. Nowak-Mosty Będzin	12	17	26:25
8. Avia Świdnik	12	16	20:25
9. Astra Nowa Sól	12	15	18:25
10. Lechia Tomaszów Maz.	12	14	21:28
11. KS Sparta Grodzisk Maz.	12	14	20:27
12. KS NECKO Augustów	12	14	19:27
13. KPS Siedlce	12	14	22:29
14. BKS Bydgoszcz	12	14	21:27
15. PIERROT Czarni Radom	12	13	20:27
16. SMS PZPS Spała	12	12	6:35

©℗

eprasa.pl 152cbf03d2